

№ 51.

Kalendarzyk tygodniowy:

Sob. św. Heleny Cesarz.
Niedz. św. Kanegundy.
Pon. św. Kazimierza Kr
Wt. św. Adryana M.
Śr. św. Wiktora M.
Czw. św. Tomasza z Ak.
Piąt. św. Jana Bożego.

Wschód słońca godz. 6 m. 49
Zachód słońca godz. 5 m. 37
Dług dnia godz. 10 m. 48
Przybyło d. godz. 3 m. 15

CENA PRENUMERATY:

W ŁÓDZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ „ 50
Odnośnienie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 3 „ 70
Zagranicą:
Miesięcznie rb. 1 kop. 10

Redakcja

w Łodzi

ul. Przejazd № 8.

Telefonu № 593.

ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sobota, dnia 2 marca 1912 roku.

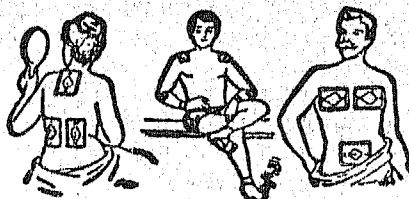
Kantory: własny w Warszawie, ul. Hoża № 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA OGŁOSZEN: Nadesłane przed tekstem 50 kop. za wiersz petitowy. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1^{1/2} kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. Artykuły bez oznaczenia honoraryum Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca. Ogłoszenia w tekście 1 rub. za wiersz petitowy.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3—4-ej po południu.

TYSIĄCE wyleczonych

z reumatyzmu, bólów w boku, pasie, plecach, od chorób pierśowych, kaszlu i wszelkiego rodzaju przeziębień, dzięki najprawdziwsiemu środkowi na takie choroby — plasterowi Benzona firmy Siburi i Johnson. Stałe bóle bezwarunkowo usuwa w kilka godzin w tych wypadkach, gdzie inne plastry i podobne środki potrzebują czasu kilka dni, nieraz tygodnia, aby cierpiącemu tylko zmniejszyć ból.



Zastosowany przy pierwszych symptomatach plaster Benzona od jednego razu, zwykle zupełnie leczy i usuwa to, co w następstwie mogłoby się rozwinąć w poważną chorobę. Kto rzeczywiście chce ochronić swoje zdrowie, powinien zawsze mieć w domu plaster Benzona, który bardzo jest polecany przez więcej niż 5,000 lekarzy. — Żądajcie prawdziwego plastra Benzona firmy „Siburi i Johnson“ i strzeżcie się falsyfikatów. — Sprzedaje się we wszystkich lepszych aptekach i składach aptecznych.

Plaster BENZONA

4075

CAMPEADOR
PARFUM ULTRA-PERSISTANT
ED. PINAUD PARIS

2481

Konstantynowska № 16. **TEATR WIELKI** Konstantynowska № 16.
Tylko trzy gościnne występy

MICHALINY ŁASKIEJ

w otoczeniu jej trupy warszawskiej dane będą:

W niedzielę, dnia 5-go marca 1912 r.

o godzinie 3 m. 15 po południu
(po cenach niższych).

o godzinie 8-ej min. 15 wieczorem

W poniedziałek, dnia 4 marca
o godz. 8-ej min. 15 wieczorem

Dama od Maksyma

Farsa w 3 akt. Jerzego Feydeau.

LULU

Krotociwła w 4-ch aktach

K. Webera.

Niebieska myszka

Farsa w 3 akt. E. Engla i J. Horsta.

Bilety wcześniej nabywać można codziennie od godz. 11-ej do 2-ej i od 5-ej do 8-ej wieczór w cukierni W-go Roszkowskiego, zaś w dniu przedstawienia w kasie Teatru Wielkiego. 674

„The Bio-Express” **SPOWIEDZ MACOCHOWEJ**
Zielona № 2. Ciężki przyczynek do sprawy Macocha. Zdjęcie kinematograficzne nie książka.

Teatr Popularny

Konstantynowska 16.

Dziś o 8 m. 15 w.

Jutro o 3 p. p.

Jutro o 8 m. 15 w.

„ONA I JEJ BRAT” wodewil w 4-ch aktach

„Obleżenie Warszawy” sztuka w 6-ch aktach

„ONA I JEJ BRAT” wodewil w 4-ch aktach.

KAZIMIERZ OSSOWSKI Inżynier i obrońca patentowy.
BIURA PATENTOWE.
PETERSBURG — Wozniesienskiej Prospekt № 20.
BERLIN — Postdamersr. № 5. 519 26

Znakomity środek odżywczy

KEFIR K. ŻYCKIEGO

poleca apteka W. DANIELECKIEGO.

Łódź, Piotrkowska № 127, tel. 12-93. 420r

Kursy Techniczne w. KULAWSKIEGO.

Na nowe ZAPISY już rozpoczęte na oddziały: przedziałniczy, tkacki, farbiarski, apreturowy i rysunkowy.

Nowo-Cegielniana № 9
wieczorami od godz. 7 i pół do 10. 3565

„Maison Splendide”

Zawadzka 5.

Pracownia wykwiłtnej konfekcji damskiej, długoletniej zarządzającej pracownią warszawskiej firmy Bogusław Herse

HELENY OSUCHOWSKIEJ

poleca: Suknie jedwabne z własnych materiałów z haftami od 85 rubli. — Wełniane od 60 rubli. — Kostiumy z pięknych materiałów od 75 rubli. — Wykończenie wykwiłtne. 598

Skład fortepianów

planin: płyt i gramofonów, naucz. Chodkowskiego, Mikołajowska 25. Sprzedaż, zamiana, strojenie. Ceny niskie; za gotówkę i na raty. Tel. 24-55. Zakład reparacyjny. 776

Lecznica chorób skórnych i wenerycznych

D-rów Falka, Gołca i Jelnickiego

ulica Wólczajska № 36. — Telefonu 14-81.

Dla chorych stałych (oddzielne pokoje i ogólna sala) i przychodni. (Porada 60 kop. — Godz. przyjęć od 8—9 rano, 11^{1/2}—1^{1/2} w południe i 7^{1/2}—8^{1/2} wieczorem, w niedzielę i święta od 8—10 rano i od 11^{1/2}—1^{1/2} po połud. Rentgen, leczenie światłem i elektrycznością. — Badanie krwi przy cyfyllis. 145

Maszyny do pisania wielojęzyczne „HAMMOND” i „MERCEDES”

własny warsztat reparacyjny
EDMUND BOGDANSKI, ŁÓDŹ, DZIELNA 30, TELEFONU 11-26. 419

Doktór.

Doktor, wierzę, że mu się lekarstwo udało. Chciał je często powtarzać, co się z chorą stano? Chory ślabł, aż rzekł, leku nie chcąc brać już dłużej. To nie koniak Szustowa, który zawsze służy. 13053

Prosimy osoby interesowane, które zamierzają w „Rozwoju” ogłoszenia, aby raczyły zamawiać większe ogłoszenia o dzień wcześniej, w wyjątkowych zaś razach przed godziną 10-tą, drobne ogłoszenia do godziny 10 rano, gdyż ze względów technicznych nie możemy później zamawianych ogłoszeń pomieścić w bieżącym numerze i będziemy je zostawiali do dnia następnego. Wyjątek tylko czynimy dla nekrologów, które przyjmujemy do godziny 12-ej, a w nadzwyczajnych wypadkach i później.

Administracja „ROZWOJU”

Nieznana Epopeja

Hugona Kołłątaja.

Wielki statysta i reformator szkół, mąż stanu i polityk, Hugo Kołłątaj, czynny na wielu polach literackiej i pedagogicznej pracy, w ruchliwym i owocnym życiu swym mało zajmował się poezją. Jak sam o sobie powiedział, nie czuł w sobie nigdy powołania do pisania poezji, które uważał za czczą rozrywkę, jakiej poświęcać się może tylko w braku poważniejszych zajęć, człowiek wykształcony.

Przyszła nań jednak chwila, w której pogodzić się musiał z Muzą, a mianowicie przymusowe rekreacje w więzieniu austriackim w Ołomuńcu i Josefsztadzie. Osadzony tam na żądanie Rosji w latach 1794—1801, znękany prześladowaniem, Kołłątaj smutki swe wylewał w niewymyślnych, ale wielką szczerością tchnących rymach.

W rękopisach Akademii Umiejętności pod 1. 232 znajduje się między innymi foliów „Prac poetycznych” Hugona Kołłątaja.

Z rękopisów tych wydobywam jeden z ciekawszych p. t. „Jobiada”.

Utwór ten, pisany wierszem heksametrowym, posiada wszystkie cechy poezji ówczesnej, zostającej pod bezpośrednim wpływem lektury klasycznej. Kołłątaj, jako humanista wysoce wykształcony, znający doskonale całą literaturę łacińską, rozkochany w klasykach, zostawał także pod wpływem poetów rzymskich, a wpływ ten występuje bardzo wyraźnie w jego drobnych poezjach, w jego elegiach i tak zwanych „smutkach”.

Najwyraźniej wszelako zaznacza się w „Jobiada”, która formą i ujęciem biegnie śladem „Eneidy” Vergilego, aczkolwiek plan, pomysł i sposób przeprowadzenia daje świadectwo innym niewyśledzonym dotąd wpływom. Znany krytyk, p. St. Krzemiński, który poemat ten czytał, pod-

niósł wątpliwość, zali jest on utworem rdzennie oryginalnym, i czy więzień Josefstadu nie pisał go pod wrażeniem poematu niemieckiego, otrzymanego z księgozbioru więziennego, gdy mu już książki czytać dozwolono i czy rzeczy przeczytanej nie był naśladowcą.

„Jobiada”, czyli „Poema o cierpliwości” składa się z trzech pieśni, obejmujących wierszy 274, 720, 532. Treścią są przygody biblijnego



HUGO KOŁŁĄTAJ
1812—1912.

Joba, obejmujące historię 12 tylko pierwszych wersów tekstu księgi Hioba. Nie ulega wątpliwości, że pomysł ten nasunął się Kołłątajowi pod naciskiem uczucia subiektywnego, które nakazało więźniowi zestawić się z postacią biblijną

Kołłątaj zamierzył rzecz na większą skalę widocznie, ale zdążył w więzieniu napisać tylko 3 pieśni. Na dalsze zapewne czasu nie stało, a po opuszczaniu murów fortecy już nie chciał wracać do zabawki, którą uważał za sposób rozprędzenia nudy więzienną.

W każdym razie poemat Kołłątaja jest cha-

rakterystycznym przyczynkiem do dziejów poezji polskiej wieku oświecenia i pseudoklasycyzmu, a ciekawym i z tego względu, że po raz pierwszy wprowadza piekło z całą falangą dyabłów i z całą nomenklaturą dyabelską, zaczerpniętą z ksiąg średniowiecznych badaczy Pisma i kabalistów. Do studyów nad dyablem w poezji polskiej, jest to w każdym razie dokument nieposłedniego znaczenia, zasługujący na tem większą uwagę, że wyszedł z pod pióra tej miary człowieka, co Hugo Kołłątaj.

Z trzech zamieszczonych w foliówach Maryi z Kołłątajów Krasickiej pieśni „Jobiady” podaję poniżej najcharakterystyczniejszą „Pieśń drugą”.

Trudno opisać, wiele dyabła podróż cała
Z nieba na ziemię lecąc, czasu mu zabrała.

Łatwo jednak miarkować, że ten duch złośliwy
Leciał prędzej iak strzała puszczona z cięciwy.
Jak kula mocą ognia wypchnięta z armaty,
W mgnieniu oka pomijał niezliczone światy
Nigdzie się nie zatrzymał, nigdzie nie wycofał
Dążył co rychłej, kędy drzwi ogniste zoczył.

Tam, gdzie piekło straszliwą paszczkę
otwiera,

Gdzie wszystko w okolicach pali i pożera,
Są ogniska, skąd dymy wylidują smrodliwie
Skąd powietrze wzyewa trucizny zjedliwie
Gdzie wysokie płomienie w chnuarach wody
suszą.

Naytwardsze łamią skały, góry nawet kruszą,
Gdzie z rozpadlin ogniste rzeki wypływają
I kule rozpalone ku niebu strzelają,

Na przemiany okropne sprawiając widoki
Raz dymem i popiołem okrywszy obłoki
Wpółśród dnia pogodnego ciemną noc spro-

wadza
Drugi raz mocą ognia wśród nocy dzień da-

dzą.
Zaden tam zwierz nie natrze, nie przeleca
ptaki

Ziemia z trawy odarta i gad ładajaki
Smiejąc się, swym widokiem przechodnia

przestrasza

KRONIKA TYGODNIOWA.

Coraz więcej takich, którym pracować się nie chce, za to hasłem ich: „użyć świata”. — Historia Dziwunia i Helenki. czyli młde zlego początki. — Małoduszni ludzie, albo nieszczęścia narodowe. — Czy jedna jaskółka nie stanowi wiosny. — Jeden niepoń nie może być świadectwem zwyrodnienia ogółu.

„Młde zlego początki, lecz koniec... załosny...”

Prawdziwa ta bajka powtarza się odwiecznie i wątpię, czy kiedykolwiek utraci swoją aktualność, zwłaszcza, że na świecie coraz więcej ludzi takich, co chcą użyć, a coraz mniej tych, którzy pragną pracować i oszczędzać, aby na stare lata, lub w razie choroby nie być ciężarem dla innych.

Nie chciało się wołom wozić zboża do stodoły, przyszła zima, brakło karmu, zjadł gospodarz woły!

Proces Macocha jest najlepszym tej bajki ilustratorem.

Panna Helena miała niezłą posadę w telefonach Łódzkich, grała tam nawet pierwsze skrzypce, bo była zwierzchniczką na miejsce pani Rościszewskiej, którą p. Cedegren, telefonista szwedzki powołał do Warszawy, gdyż już w Łodzi wyrobiła sobie uznanie, jako... nie młde widziana wśród pracowników!

Tego rodzaju osobniki są najbardziej poszukiwane!

Nie mówię tu dlatego, abym miał namawiać wszystkie zwierzchniczki w telefonach do naśladowania znakomitej poprzedniczki Heleny Krzyżanowskiej, zaznaczam tylko, że miejsce, które zajmowała panna Helena, dawało jej skromne utrzymanie i nie należało do posad gorszych.

Jako pracowniczka pilna i osoba pożyteczna w społeczeństwie, panna Helena wkrótce zyskała w Łodzi ogólną sympatyę. Lubiono ją w towarzystwach, przyjmowano i bawiono się z nią razem.

Brała udział sama w wielu zabawach społecznych i dobroczynnych, a gdyby miała nieco więcej szacunku dla samej siebie, niezawodnie mogłaby rychło wyjść za mąż, bo była i uro-

dziwa i nieźle wychowana w średnio zamożnym, ale zacnym domu rodziców i miała cośkolwiek w głowie.

Ale pannie Helenie Łódź podobała się z innej strony. Tu przelewają się miliony, ten lub ów fabrykancik rzuca pieniądze, tu wielu „inżynierów”, „chemików”, „buchalterów”, „kasyerów”, którzy nigdy ani inżynierzy nie studowali, ani laboratoryum chemicznego nie widzieli, ani szkoły buchalteryjnej nie skończyli, a jednak tytuły nosili, a pieniądze, jak sieczkę, rozrzucali na wszystkie strony.



Laluchna w Łodzi podbija zupełnie serce Leny, która rzuca mu się w objęcia!

Niezawodnie panna Helena niejednokrotnie słyszała o tem że z tej lub innej firmy zbiegł kasyer, że ten lub ów roztrwonik cudze pieniądze i już go zapakowano do ula... słyszała to wszystko, bo panny w telefonach najlepsze posiadają informacje... ale mimo to pieniący szampan robił na nią wrażenie, bez względu czy to on tryskał z prawdziwej Szampanii, czy tylko był fabrykowany sztucznie.

Czarne oczy młodzieńca wżerały się jej w serce, próżniactwo pochłaniało... Zeby tak użyć... użyć... tego świata, myślała niejednokrotnie, jakżeby to było przyjemnie...

Ale czarne oczy—to figlarne... Młodzian szukał gotówki, a nie panny, która też prędko zrozumiała, że mu więcej chodzi o gotówkę, niż o czarne oczy. I wszystko w porządku!

Walka jednak z sumieniem tłała; tam nie zmarniało jeszcze ziarno, które zasiali jej pracownicy, całe życie w jarzmie obowiązków chodzący rodzice, byleby dzieci wychować, byleby ich na ludzi wypromować.

Panna Helena nie raz, prawdopodobnie myślała nad tem, żeby powróciły dawne czasy, da-

wny spokój, dawna równowaga woli z sumieniem i dla tego z chęcią poprawy dalszego życia udała się na Jasną Górę, aby tam grzechy swoje zostawić, odrodzoną do Łodzi powrócić...

Nieszczęście chciało, że trafiła na konfesyonał Lalutka, innci pisarza gminnego, Kacpra Macocha.

Inny to typ zupełnie. Miał on w domu uczciwych chłopków polskich piękny przykład pracy. Widział, jak na zagonie morduje się stary ojciec, patrzył się na to, gdy wśród deszczu, zdjawszy buty i zakasawszy po kolana parciaki, chodził po zimnej, mokrej glebie za plugiem, aby jeno grosz oszczędzić i za naukę Kacperka zapłacić.

Bo Kacperkowi miało być lżej na świecie, niż jemu. Kacperek miał w butach chodzić, w polu nie moknąć, jeno w łóżku siedzieć i piórem po papierze machać!

I Kacperek rósł, uczył się dobrze, chętnie czytał książki wówczas, kiedy za bydłem na pastwisko chadzał.

Powoli Kacperek wykaraskał się na pisarza gminnego, zajrzał do miasta, przyjrzał się dzie-dzicowi, który też z łaski pisarzowi od czasu do czasu rękę uściśnął z pewnym nawet szelestem...

Wszystko mu nie wystarczało.

Kacperek zaczął tęsknić za szerszym światem...

Skądby tu dostać pieniędzy?

W dawnych czasach chłopci, którzy praw żadnych nie mieli w Rzeczypospolitej, jednakże dobijali się krzesel biskupich, trzęśli światem, karcili królów. Zapominał jednak, że na to stanowisko wyniosła ich nauka. Jemu utkwilo tylko to w głowie, że tą drogą można dojść do celu.

Ale jak?

Do seminaryum duchownego przyjmują tylko wówczas, gdy kandydat przedstawi świadectwo z 4-eh klas gimnazjalnych.

Tymczasem Kacperek ukończył zaledwie dwa oddziały szkoły elementarnej...

Co tu robić?

Jest jeszcze jedna droga nie wyzyskana—klasztor!

Tam brak zakonników, bo nikt nie chce poddać się surowym regulom.

Brum... surowe reguły...

No, przecież i na to jest sposób, byle się

Wszystko wieczne nieszczęście w tem miejscu
ogłasza
Ciągły niepokój, łoskot, grzmoty, narzekanie
Płacz, bezprzestanne jęki i zębów zgrzytanie.
Do tej nieszczęścia bramy, gdy szatan
przybieżał
Zastał psa o trzech głowach, który przy
drzwiach leżał,
Był to Cerber, dozorca owej wiecznej kary,
Kędy źli cierpią męki, bez końca, bez miary;
Zamiast włosów węże się snuły na łbach jego
Nie było w całym piekle stróża pilniejszego;
Dwoma głowami drzymał, trzecią szekał
przeraźliwie
I co się nawinęło, kaleczył zjadliwie
Skoro zawył; natychmiast drzwi się otworzyły,
A dyabły na około gościa otoczyły;
Był to bowiem Lucyfer, mało w niebie zna-
czył
Lecz gdy w podziemnym kraju kolegów oba-
czył
Zaraz się nadał i swej najwyższości użył,
Jak Basza, co w Stambule Effendemu służył
Przed Wezyrem się płaszczył, nie widział
Sultana
Skoro do siebie wrócił, wnet udaje Pana.
Ale to podobieństwo zanadto jest mocne
Dyabeł Baszy nierówny, bo królestwo nocne
Nie zna jedynowładztwa; tam niezgoda wiecz-
na,
Wszystko stanowi zgraja zawsze niestępczna.
Lucyfer przez intrygi włada piekła stany
Jak minister, co rządzi na wyspie Brytany.
Wnet nie tracąc momentu, głosi swym
rozkazem
By stanęło do rady całe piekło razem;
Biegną dyabły, każdy się na swe miejsce spie-
szy,
Ciekawi, co im powie i czem ich pocieszy?
Lucyfer siadł na sofie na Kaina głowie,
Oparł łokieć, klęczeli z obu stron królowie
Dalej możne książęta i arcykapłany,
Wszyscy w łańcuchach, wszyscy okuci w kaj-
dany,

Po nich ministry, po tych potępieńców tłusz-
cza
Którym pałacy ognie śmierci nie dopuszcza,
Dręczeni w jednym czasie przez rozliczne
męki
Wydawali posępne narzekania, jęki
Przeklinali swą dolę, zębami zgrzytali.
Tymczasem dyabli swego prezesa witali
Który, gdy radę walną porządnie otworzył,
Głos zabrał i pokrótce rzecz całą przełożył.
„Bracia — rzecz — nowyśny przywilej zyskali
„Cośmy dotąd bez prawa ród ludzki zdra-
dzali
„Odtąd ich zwodzić możemy, oszukiwać praw-
nie
„Pocziwym nawet mamy wolność szkodzić
jawnie
„Bóg oddał w ręce nasze Joba, wszak go
znacie;
„Pierwszy nieba faworyt po Adama stracie.
„Ten dumny syn człowieczy na wiele zakra-
wa,
„Ojciec przed nami ukląkł, syn przy cnoście
stawa
„I gardząc mocą naszą, naśmiewa się z pie-
kła.
„Okażmy, ile może dzielność nasza wściekła,
„Rusźmy wszystkich sposobów; niech zna
niebo całe
„Ze przeciw naszej mocy siły Joba małe.
„Dla tej wielkiej przyczyny zwołani do rady
„Dajcie rozsądne zdanie, bez zwłoki bez zwa-
dy”
O wiele szło; dlaczego Asmodeusz stary
Przez długie doświadczenie godzien wszyst-
kich wiary,
Odezwał się natychmiast, mówiąc temi słowy;
„Ile miarkować mogę z twej wyraźnej mowy,
„Dozwól prezesie, niech rzecz idzie na na-
mowę,
„Trudno byś mógł inaczej zyskać rady zdro-
we;
„Znam ja dobrze, co to są wojenne mozoły
„Nierazem z ludźmi walczył, a nawet z anioły.

„Trzeba nad tem pomyśleć, jak natrzeć na
Joba,
„Gdy on, co sam wyznajesz, Bogu się po-
doba.
„Jeśli go niebo wspiera, możemy być zdradzeni
„Darmo się nasza pycha tak wysoko ceni;
„Zawsze z Bogiem przegramy. Dość dla nas
roboty
„Iść w zapasy z pocziwym, zwalczyć jego
cnoty.
„Nie mierzmy siły naszej przez te bagatele
„Które nam codzien dają łupów bardzo wiele.
„Jak bowiem uwieść słabe, uwikłać złośliwe,
„Popędliwe rozniewać, skusić złota chciwe,
„Zapalić do nierządu młodzież zawsze płochą
„Poróżnić męża z żoną, pasierba z macochą
„Pysznie nadać junaki, o kochankę skłócić,
„Lub starych do dawnego nałogu powrócić
„Ministra i dłużnika o kłamstwo przyprowadzić
„Panienkę wstydu, wdowę skrupułów pozba-
wić
„Pijaka, gdy zasiądzie przy kuflu, upoić
„I księdza z świętokupstwem co rychłej
oswoić,
„Skłonić gracza, by kartę ostrożnie sfilował,
„Kupca, by miarę, towar lub wagę sfałszował
„Opiekuna, by posiadł majątek sieroty,
„Lichwiarza, by wziął wielki procent bez
zgrzyzoty
„Filozof by nie wierzył, teolog by zbłądził,
„Sędzia by przyjął datek, że sprawę osądził
„Patron by zawiódł stronę, złodziej by krał
śmiało
„To się każdemu dyabłu od wieków udało.
„Lecz tu idzie o człowieka, z którym mocą całą
„Piekło jeszcze nie wcale dotąd nie wskórało
„Trudny do niego przystęp, niepodobna droga,
„Zwłaszcza jeśli jest pewnym pomocy od
Boga.
„Na wieleś się odważył, prezesie kochany.
„Życzę dobrze, lecz bardzo wątpię o wygrany.
Skończył, a ponim drudzy chcą głosy zabie-
rać
Poczęli się okrutnie między sobą spierać,

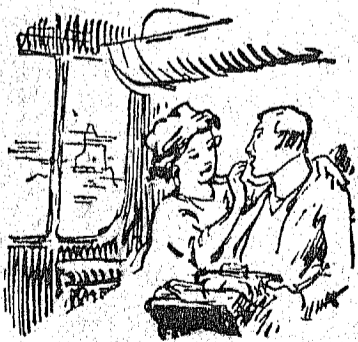
dostać tam, byle się u źródła bogactw zawiesić.
Przy protekcji urzędników powiatowych, do-
staje się do klasztoru... aby przejść nowicyat.
Chwile ciężkie. Ale w Kacperku tkwi uparta i
hartowna, jak stal, dusza polskiego chłopca.
Zmienia się zupełnie, staje się potulnym,
cichym, usłużnym...

— Po szczebelku, po szczebelku, trzeba zdo-
bywać tę drabinę, trzeba wysilać się, pocić, nad-
rywać żyły, a iść nad straszną przepaścią, jak
po słupie mydłem osmarowanym, na którym
hen, u góry, leżą trofeje zwycięstwa: zegarek, frak,
butelka wina i 15 srebrników.

Baczy na wszystko, co się dzieje w klasz-
torze, a milczy, milczy, udając, że nic nie wie,
na niczem się nie zna... Jak kot, czatujący na
myszy, przymyka oczy.

I tą potulnością usypia nadzór klasztor-
ny. Spowiada się najczęściej u samego przeora, a
spowiedzi jego, to akty pełne skruchy, pełne
pietyzmu, pełne uległości i poświęcenia dla kla-
sztoru...

Zdobywa z trudem święcenia kapłańskie i
to nie w seminaryum, ale w konwiktie pauliń-
skim, gdzie ojciec Przeździecki całymi godzinami
pracuje nad nim.



W drodze do Wiednia Helena karmi własno-
ręcznie swego Laluchna...

Odtąd Kacperk przyjmuje imię Damazego,
a ze zmianą imienia wprowadza nowy typ ży-
cia. Za msze napływają mu większe ofiary, a
że życie i to zupełnie dostateczne daje klasztor,
a mieszkanie posiada aż za obszerne, więc wszyst-
kie pieniądze może obracać na swoje po-
trzeby.

Pierwszy raz w życiu ten mały Kacperk

widzi tyle pieniędzy, gdyż średni dochód zakon-
nika jasnogórskiego wynosi 60 do 100 rubli
miesięcznie. Jakież to wiele w porównaniu
z pensją pisarza gminnego, która bez akcyden-
sów wynosi 240 rubli rocznie. To też teraz Ka-
cperk rozgląda się dokoła siebie, patrzy na
świat boży okiem innym... Dokoła niego grono
osób, szanujących księdza, przywiązanych do bia-
łej, powłóczystej szaty zakonnika. Gdy był pi-
sarzem — znoszono zaledwie jego towarzystwo,
dziś ma otwarty wstęp do zamożnego mieszcz-
stwa częstochowskiego.

Z całego kraju panie, odwiedzając klasztor
jasnogórski, zginają kolana u konfesyonału,
w którym słucha spowiedzi ojciec Damazy i
udziela im nauk, pokrzepiając ciepłym słowem i
radą na dalszą drogę życia.

I oto u konfesyonału klęka dorodna, smu-
kła dziewczyna. Wyznaje swoje grzechy przed
ojcem Damazym, bo przybyła tu niezawodnie
pod naciskiem sumienia z silnym postanowie-
niem naprawienia przeszłości.

Spowiada się przed nim!

Głos sympatyczny łamie się przy każdym
słowie, czułe, dobre serce. Kilka uwag spowie-
dnika wyciskają łzy, które toczą się jak perły,
po bladej twarzy skruszonej penitentki.

— Nie smuć się, dziewczyno! skąd jesteś?
daj mi parę słów rozmowy, będę na wałach,
kędy procesy chodzą w dniu uroczyste, tam,
gdzie Kordecki z garścią wiernych bronił twier-
dzy jasnogórskiej, aby jej nie oddać w ręce
szwedzkie.

I zawiązuje się pierwsza nić sympatyj. He-
lena czeka!

Zgłodniały Macoch wychyla się jak dzika
bestya w cyrku Nerona, aby rzucić się na swo-
ją ofiarę. Ona taka piękna, delikatna. Inna niż
te, których dotąd był władcą i panem, jako urzę-
dnik gminny... Tamte czerwone, świecące od
potu, zalatujące świeżo dojonem od krów...
mlekiem — bo zapomnieli nóg unyć, tu lakier-
ki na zgrabnej stopie...

Czas ucieka, przychodzi chwila rozstania,
żegnają się jak dobrzy znajomi. Ona wraca do
Łodzi, do telefonów i dalej wprzega się w ja-
rzmę pracy.

— Czemu panna nie łączy — kiedy dzwo-
nią? strofuje jedną z pracownic.

— Dobrze, przeprowadzę śledztwo, kto wi-

nien! odpowiada jakimś zasapanemu jegomo-
ści i t. p.

Przy szarzyźnie życia dzień słońca. Zapo-
mina o płomiennych słowach Laluchny.

A tu poczta przynosi awizację pocztową.
Skąd? Przedmiot bardzo wartościowy. Biegnie
na pocztę, odbiera, gorączkowo otwiera pudeł-
ko. Klejnoty. Bogata broszka, złote kołczyki i
list od Laluchny.



W Wiedniu na państwa Macochów czeka spe-
cjalny samochód.

Obywa się tu bez Mefista, który pośredni-
czył między Faustem a Małgorzatą. A jednak ten
kusiciel jest między nimi, jeno ukrył się staran-
nie...

Laluchna przyjeżdża do Łodzi w cywilnym
ubraniu. Tonzura pośród tysięcy zginęła. Nosi się
po angielsku, jak dżentelman modny — a więc
twarz wygolona starannie. Mówi pięknie, pobrę-
kuje złotem, szeleści papierami.

Ona śpiewa, gra, raczej brząka na fortepia-
nie, fotografuje się ze skrzypkami w ręku... Prze-
cież ani Kasia, ani Marysia w gminie tego nie
robiła. To tylko ona, taka wielka dama...

Kobieta ma wrodzony instynkt.

Jeden z francuskich pisarzy powiedział:

— Mężczyzna jeszcze nie wie, co się z nim
dzieje, a kobieta odgaduje już wszystko i wie, że
on ją kocha!

Helenska, jak ślimak wysuwa rogi i próbuje
gruntu przed sobą..., a w trakcie tym na żada-
tek Laluchnie składa namiętny pocałunek...

Laluchna wzamian coraz hojniejszym się
staje. Płaci dług rodziców, ciężący na małej

Jeden chce mówić, drugi przeciw niemu sta-
wa
Wzruszyła całą radę bardzo wielka wrzawa
Wszyscy krzyczą, a nikt się zrozumieć nie
może.
Wiem prezes rzekł; Słuchajcie, ja wam rzecz
przełożę
Asmodeusz zarzucił trudność tym sposobem
Czy mamy walkę toczyć z Bogiem czyli z Jo-
bem.

Lecz jak tylko wybiła dwunasta godzina
Dyabli się zewsząd zbiegli; długo rada trwała
Nim większość wprowadzoną trudność roz-
wiązała.

Siuger dyabeł ponury, potwarca złośliwy
Układny powierzchownie, a wewnątrz fałszy-
wy,
Zabrał głos, jako starszy, spojrział ostrym
wzrokiem

A mieszając pochlebstwa z ukłonem głębokim
Rzekł; „Prezesie nasz wielki! Generale sławny!
Nieprzyjacielu człeka, doświadczony, dawny
Zawsze były szkodliwe podstępnie przestrogi
Lepiej czynić jak w sporach marnować czas
drogi

Przywilej jest widoczny; uderzmy na Joba
Co ty chcesz, wielki wodzu i nam się podoba.

Szły dalej głosy różne i w nich zdania dro-
bne

Jedne przeciwne drugie pierwszemu podobne
Bart bez długiej rozprawy wotował za wojną
Tłumacząc się krwią zimną i duszą spokojną.
Dość, rzecze, że Job człowiek, my dyabli je-
steśmy

Trzeba go prześladować, do broni się weźmy.
Co tylko obie strony traktat ułożyły

chudobie, którą na stare lata kupili, aby wypo-
zczać, a właściwie po to, aby przysporzyć sobie
więcej kłopotu. Dług nie bagatelny, bo wyno-
szący 5,000 rb. Jak na biednego zakonnik, to
olbrzymia suma. Ale Helena i tu wykazuje ser-
ce. Zła córka czyżby myślała o kłopotach ro-
dziców.

Za taką szczodrość Helenka wywzajemnia
się „miłością platoniczną(?)“ bo i Dyzio ją kocha
„również platonicznie(?)“ a zapytany, co ma ozna-
czać taka miłość, tłumaczy Helenie, że jest to
wielkie uczucie, taka wieczna miłość bez... końca!

A, że miłość platoniczna w zasadzie nie
przynosi szkody żadnej ze stron, więc też Laluchna
proponuje Lenie podróż za granicę do Wiednia,
Pragi, Lourdes na co ona się zgadza. Teraz praca
zaczyna jej ciężać, stosunki stają się w telefo-
nie niemożliwe, ona rozklekotana, chora, zdener-
wowana!



Wdowa Macochowa ubiera się do pierwszego
ślubu...

Dla poratowania nadwątlonego zdrowia i roz-
kołatanych członków, zgadza się na wyjazd pra-
wdopodobnie „platoniczny...”

W drodze, aby nie zmiotł Dyzio vel La-
luchna z platonicznego uczucia, Lena karmi go,
jak kanarka, własnoręcznie.

W Wiedniu czeka na nich samochód...

Podróż przecudowna.

Po powrocie sam Dyzio uznaje, że praca
jej szkodzi, że Łódź jest niezdrowa i proponuje
mieszkanie w Warszawie.

Helenka się zgadza. Ale jak tu upozorować
jej wyjazd? w jakim charakterze ma się zamel-
dować w „grodzie Syrenim?”

Dyzio ma na wszystko radę, bo urodził się
nie w ciemie bity, zna całą manipulację paszpor-
tową od czegoż był pisarzem gminnym—urzęd-
nikiem, na którego barkach stoi całe państwo.
I oto dostarcza swojej Lence, najpierw akt ślubu
z Dyziem, następnie akt zgonu swój własny,
trochę sfalszowany, a wreszcie paszport już nie
fałszowany.

Strasliwe burze zaraz w drogę się ruszyły,
A Rybencał zabrawszy pioruny i grzmoty,
Spieszył co prędzej donieść o skutku roboty
Lucyperowi, który czekał niespokojny
By dał ostatni ukaz do zaczczenia wojny.

Memoryał hr. Zygmunta Wielopolskiego.

„Dziennik Kijowski” wydrukował w kores-
pondencji z Petersburga wiadomość, że Zygmunt
hr. Wielopolski opracował, wydał i doręczył mi-
nistrom oraz członkom Rady państwowej memo-
ryał o położeniu kościoła katolickiego w Króle-
stwie Polskiem.

Hr. Z. Wielopolski jest, jak wiadomo, poli-
tykiem bardzo umiarkowanym. Pomimo to „wy-
mykają mu się co chwila słowa pełne gorczy”.

Kościół zachowuje się lojalnie względem Pań-
stwa i prawostawia. Jednakże w życiu wewne-
trznem doznaje ograniczeń rozmaitych, krępują-
cych jego życie wewnętrzne. Ograniczeniom pod-
lega przyjmowanie nowych alumnów do semina-
ryów, pełnienie obowiązków duchownych (nawet
odprawianie Mszy św.), pomoc zakonników księ-
żom świeckim, katechizacja, czyli nauczanie reli-
gii w kościołach i domach prywatnych, kontrola
władzy duchownej nad katechetami szkolnymi,
wyjazdy księży...

Wreszcie memoriał zwraca uwagę na stosu-
nek między katolicyzmem a maryawityzmem, oto-
czonym życzliwą opieką władz nawet sądowych.

Uzasadnwszy faktami wszystkie swoje twier-
dzenia, autor wyraża zdanie, iż „dla powagi
władzy państwowej byłoby daleko ważniejsze, by
Kościół rzymsko-katolicki mógł swobodnie i bez
przeszkód bronić swojej wiary i by ludność wie-

Teraz Helena jest wdową po żywym niebo-
szczyku.

Ale sumienie ją gryzie. Czuję ona, że to
wdowieństwo nie rzetelne, że przecież i jej nale-
ży się mąż nie „platoniczny...” boć ten co umie-
ra i zmartwychwstaje, to dyabła wart... moralne
zero.

I znajduje się Wacław!

Dyzio czuje, że musi Helenkę wydać, bo 11
grudnia 1910 roku spodziewa się od niej prezen-
tu na swoje imieniny. Akt zgonu pierwszego
męża na tak długi termin nie pozwala.

Dyzio namawia stryjecznego brata, obiecuje
mu złote góry i wreszcie żeni z Helenką.

Wacław jej się podobał, pokochał ją... więc
do ślubu szykuje się i odmładza, sypiąc pudru
na twarz tyle ile się zmieści. I nastaje ta upra-
gniona chwila, a ucztę weselną sprawia Dyzio.
Światła goreją ze wszęch stron. Szampan płynie.
Przyjaciele i koledzy Wacka wznoszą jeden za
drugim toasty. Wesoło... jeno Dyzio posmutniał,
bo mu przyrzekł Wacław postawić synapizm na
twarzy... jeżeli będzie dalej o platonicznych swoich
uczuciach mówił!

Zazdrość ogarnia zwolennika filozofii Pla-
tona!

— Niech ją piorun spali — woła zaciekle —
i bratu obcina łeb we śnie!

Miłe złego początki, lecz koniec żaloszny.
Sofa wypływa z wody! Głupie, martwe rogoże
mówią i zdradzają, a nicpoń dr. Jasieński arest-
tuje na dworcu krakowskim...

I robi się skandal!

Sprawa narodowa, ruina Kościoła, trzęsienie
ziemi... koniec Polski, rozpadnięcie się świata.
Krzyk wielki dokoła...

— Przy drzwiach zamkniętych sądzić kana-
lię! — wołają jedni.



Szczęśliwy Wacław! piję twoje i twej ukochanej
zdrowie.

Niech żyją Macochowie!

działa, iż księżom katolickim nie będą z tego po-
vodu grozić represje specjalne.

Oczywiście autor powołuje się na Ukaz o to-
lerancyi.

Sprawa Macocha.

Piotrków, 1 marca. (Wł.)

Dzień czwarty rozpraw.

BADANIE ŚWIADKÓW.

Sąd wszedł na salę o godz. 10 m. 55.

Adw. Korwin Piotrowski w imieniu Heleny
Macochowej oświadcza, że do wyjścia za mąż
była w stosunkach miłosnych z Damazym, ale
po wyjściu za mąż pozostała wierną mężowi.

Brała od Damazego pieniądze, ale kategorycz-
nie przeczy, by wiedziała o tem, że pochodzą
one z kradzieży funduszków jasnogórskich i wo-
góle z kradzieży w skarbcu klasztoru, syste-
matycznie spełnianych przez mnichów.

Badany dodatkowo Denisow opowiada szczegó-
ły wysłania przez Starcewskiego depeszy ostrze-
gającej Macocha, a dalej o poszukiwaniu Maco-
cha, uciekającego za granicę. W przedmiocie tym
do rzeczy już znanych nie dodaje nic nowego,
dowodzi jednakże na podstawie danych zebranych
od zakonników, że Macoch często się upijał.

Prezes odczytuje zeznania ks. Welońskiego,
znane z aktu oskarżenia.

Następnie przeczytano protokół rewizyi, do-
konanej w klasztorze przez sędziego do spraw
szczególnej wagi, znany z aktu oskarżenia.

Damazya zapytany; wiele pieniędzy otrzyma-
nych za Msze zwrócił do kasy wspólnej klaszto-

— My, pokrzywdzeni w swoich nczuciach
katolicy — wołają drudzy.

Ale wszystkie te krzyki nie pomagają. Spra-
wa jest głośna! Trok na sali wielki. Sensacya
olbrzymia!

Hałas szybko ucicha...

— E, to zwykły zbrodniarz! Wszakże ten
bandyta z Zielonej ulicy, co się nie chciał pod-
dać i przetrzymał oblężenie w Łodzi w ciągu
36 godzin, był bardziej interesujący niż ten ta-
ran, który miał skruszyć kraj swój i kościół...

Już po pierwszym dniu publiczność zaczęła
opuszczać salę... bo sprawa była przejrzysta, jak
szkło... Kacperek stracił tylko imię Damazego
i dziś jest napowrót tym Kacperkiem, w roli pi-
sarza gminnego.

Przypomniał sobie, że trzeba się teraz kła-
niać na wszystkie strony, więc kłania się sądowi,
strażnikom, woźnym, byle zaskarbić łaski. A mo-
że znów da się powrócić do dawnego swego
urzędu... przez który wdrapał się na wysokie
szczeble kościelnej hierarchii.

Nie śmiecie się z niego: on sam przyznaje
się, że zabił brata w uniesieniu...

Może to sąd uwzględni. Wtedy za parę lat
z większym doświadczeniem będzie mógł rozpo-
cząć karierę pisarza gminnego i poszukać w in-
nym kierunku odznaczeń i honorów!

Alboż takich mało mamy wśród nas? He-
lence będzie trochę trudniej... Gdyby była spot-
kała uczciwszego spowiednika, mogłaby wrócić
spokojnie do Łodzi, pracować w telefonach,
marzyć o czarnych oczach, co leczniczy balsam
na duszę leją, lub wynaleźć sobie technika, któ-
ryby pisał listy, o miłości „niezupełnie plato-
nicznej”... i szłoby życie bez wielkich efektów,
ale bez tragicznych wstrząśnień!

Teraz: hałas i skandal, i wstyd! a co gorsze,
że ogłoszono ją już za współniczkę wielkich klęsk
narodowych, taranem obracającym w perzynę
fundamenty kościoła. Tymczasem sprawa sądo-
wa dobiega do końca.

W wszechświecie nic się nie zmieniło:
Słońce świeci jak dawniej w dzień a księżyc
w nocy!

Kościół stoi, jak stał...

Polska, jak była, tak będzie...

Boć kiepski byłby ten świat, gdyby marny
komar, siadłszy na granitową skate, mógł ją
skruszyć!

X. X.

... odpowiada, że nie pamięta i ściśle określić tego nie może ile wziął do własnej kieszeni i dodał z uśmiechem, że podał dokładną sumę na pierwiastkowym śledztwie. Zapewnia, że codziennie zbierał około 250 rb. na Msze, a w ciągu roku wniósł do wspólnej kasy około rb. 800.

Dalej dowodzi, że kilka razy usiłował opuścić klasztor, ale przeor Reyman go nie puszczał, mówiąc, że go bardzo lubi.

Ks. paulin Pius Przeździecki prosi, by go pytano, co ma zeznać.

Prokurator. Jaki był porządek zbierania pieniędzy na Msze?

Świadek. Spiewane Msze zapisywały się do osobnej księgi, inne liczone razem.

Prokurator. Czy pieniądze te były wyłączną własnością odprawiających Msze?

Świadek. Należały do komuny.

Prokurator. Czy ksiądz Damazy należał do komuny?

Świadek. Nie wiem.

Prokurator. Czy mógł sobie Damazy zbierać na Msze pieniądze przyswoić?

Świadek. Mógł.

Prokurator. Ile mógł zbierać od pobożnych?

Świadek. Napewno powiedzieć nie mogę, ale mógł zbierać do rb. 1000 dziennie.

Dalej świadek zeznaje rzeczy znane, dotyczące prowadzenia ksiąg rachunkowych, w których zapisywano pieniądze, zbierane na Msze, wydawane innym księżom za przekazane im do odprawienia Msze.

Ponieważ Macoch prowadził niedbale ksiągki świadek nie dowiedzieć się z nich nie mógł; więc zniszczył stare księgi rachunkowe, a zaprowadził nowe.

Ks. Przeździecki mówi bardzo cicho i zwięzle odpowiada na pytania, ale bynajmniej nie wyczerpująco i jakby przymuszony do zeznań, których jednakże uniknąć by pragnął.

Świadek potwierdza, że największe sumy Macoch mógł kraść ze skarbczyka.

Przed wykryciem zbrodni było w skarbczyku przeszło 15,000 rubli.

W sprawie okradzenia obrazu w związku z przedmiotami, znalezionymi u Heleny, świadek nie może określić stanowczo, czy pochodziły one z klasztoru Jasnogórskiego.

Na zapytanie prokuratora, dlaczego świadek odpowiada niechętnie, ks. Przeździecki oświadcza, że w tych trzech przestępstwach widzi nieszczęśliwych, opętanych przez złego ducha braci i nie wypada mu świadczyć przeciw nim.

Wyradza się spór pomiędzy przewodniczącym a świadkiem, co do słuszności zajęcia przez świadka stanowiska przed sądem, gdzie winien mówić jedynie prawdę, zwłaszcza na pytania przedmiotowe.

Za motywa przestępstwa świadek uważa brak wykształcenia, uczuć religijnych, prawdziwego powołania, brak podstaw moralnych wyniesionych z domu, zwłaszcza u Damazego, którego świadek przygotowywał do życia zakonnego, ale bynajmniej nie zalecał go przeorowi, który wbrew temu protestowi, sam przedstawił go biskupowi do wyswięcenia na księdza mszalnogo.

Co do urlopów na wyjazd z klasztoru, świadek zeznaje, że może to zdarzać się bardzo rzadko.

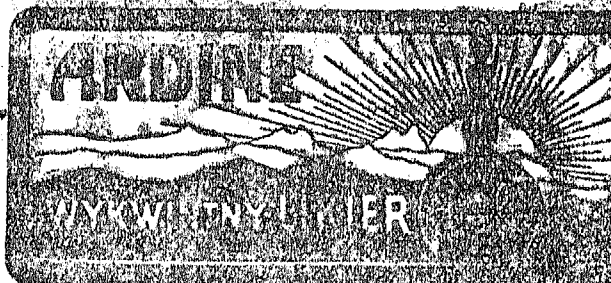
Na żądanie prokuratora ks. Przeździecki opowiada w krótkości historię powstania zakonu Paulinów i dzieje klasztoru Jasnogórskiego; teraz mówi już głośniejszym głosem i tłumaczy jasno statuty zakonu.

Świadek mówił dosyć długo i odpowiadał na zapytania sędziów, prokuratora i obrońców bardzo ostrożnie. Z zeznań jego było widać, że nad losem oskarżonych braci bardzo boleje i stara się obecnie dawniejsze swoje zeznania trochę złagodzić.

Po jednogodzinnej przerwie przesłuchiowano ks. W. Olszewicza. Świadek potwierdza swoje zeznania, złożone na śledztwie pierwiastkowym i podobnie, jak ks. Przeździecki, stara się ostrą krytykę oskarżonych, podaną na śledztwie, osłabić, oświadcza, że pierwotnie przedstawił ich w zbyt czarnym świetle.

Pierwsze zeznania jego nie opierały się na faktach, lecz na pogłoskach, które w tym czasie po klasztorze krążyły.

Sw. Berucki z Łodzi zeznaje na korzyść Macochowej. Podaje on, że gdy był wywoływaczem w zakładzie zastawniczym w Łodzi, Helena podczas licytowania sprzedała kilka rze-



czy wartościowych, między innymi pierścioneł, zegarek z łańcuszkiem, broszkę i t. d.

Sw. Czaplicki z Łodzi zeznaje, że Helena przed mniej więcej 13 laty udzielała jego córce lekcji, za co otrzymywała 5 do 6 rb. miesięcznie.

Bardzo zajmującymi były zeznania św. Chęcińskiego, przyjaciela zamordowanego Wacława Macocha. Świadek ten objaśniał stosunek Wacława do Damazego, stwierdzając, że Wacław uważał Damazego zawsze za marnego indywiduala i odpowiednio go też traktował.

Gdy Wacław, na zaproszenie Damazego, przyjechał do Częstochowy, odwiedził świadka i oświadczył mu, że otrzymał od Damazego list z wezwaniem przyjazdu. Ponadto powiedział mu Wacław, że w razie niepogodzenia się z Damazym (ponieważ byli poróżnieni), to on do niego (świadka) więcej nie przyjdzie, gdyby jednak nastąpiła zgoda, wtedy odwiedzi go jeszcze i opowie mu pikantną historię o Damazym. Ponieważ Wacław do świadka nie powrócił, przypuszczał, że nastąpiła zgoda.

W dalszym ciągu opowiedział świadek scysy, jaką miał swego czasu Damazy z przeorem Rejmanem, a o której Wacław mu wspominał. Mianowicie, gdy raz przeor zwrócił mu uwagę na złe prowadzenie się Damazy w odpowiedzi oświadczył o. Rejmanowi, że gdyby nagana taka jeszcze raz się powtórzyła, to on zrobi taki „skandal”, że zamknie klasztor.

Sw. Morzykowski objaśniał stosunek, jaki łączył Damazego z Heleną. Krzyżanowska bardzo często przyjeżdżała do Częstochowy i na polecenie Damazego mieszkala podczas swego pobytu u świadka. Damazy przedstawił mu Helenę, jako kuzynkę i odwiedzał ją bardzo często mówiąc do niej przez „ty. Przesładywał u niej w pokoju do późnej nocy. Jadło otrzymywała Helena z kuchni klasztornej.

Zeznania następnego świadka, Franciszka Malca byłego dyrygenta muzyki klasztornej, wypadły miążdząco dla osk. Starczewskiego. Według słów świadka, Starczewski nawiązał z jego córką stosunek miłosny, który nie pozostał bez skutku. Aby sprawę zatuszować, Starczewski wydał ją za żonę później za swego brata Dyonizego, który też dziecko przyjął za swoje.

Starczewski brał często córki świadka pieniądze, które ona czerpała ze spadku, jaki otrzymała po matce. W ten sposób wyłudził Starczewski od niej około 3,000 rb. Gdy stosunek, jaki łączył Izidora z jego córką, stał się publiczną tajemnicą, przeor Rejman, oddał świadka z zajmowanej posady.

Sw. Jakób Starczewski, kuzyn I. Starczewskiego, zeznaje, że raz, gdy na wezwanie jego, zjawił się w celi, zastał tam Damazego, który obstał u niego kilka kluczy, przyczem wręczył mu odcisk woskowy. Klucze te, stosownie do żądania, zrobił świadek.

Świadkowie: Michał Wybraniec, Stanisław Wasiewicz, Wojciech Wygóra, Stanisław Pyrzycki, służący klasztoru Kaczmarek, murarz Wojciech Machuderski i Wojciech Maciejewski nie zeznali nic nowego, ponad to co zawiera z ich zeznań akt oskarżenia.

Następni świadkowie podali fakta kradzieży, jakiej dopuścił się osk. Olesiński po śmierci s. p. ks. Bonawentury Gawelczyka.

I tak, św. Karol Szymański, właściciel cukierni w Piotrkowie, szwagier Gawelczyka, zeznał, że raz wezwał go tenże do Częstochowy i wręczył mu paczkę pieniędzy na przechowanie. Po kilku dniach s. p. Gawelczyk telegraficznie ponownie powołał go do siebie i zażądał zwrotu pieniędzy; ponieważ świadek nie miał ich przy sobie, pojechał po nie do domu i przywiózł je z powrotem. Gdy później na wiadomość, że szwagier jego umarł, zjawił się świadek w Częstochowie, oświadczył mu Olesiński, że Gawel-

czyk nie pozostawił po sobie żadnego spadku.

Podobne zeznania złożyły i siostry s. p. Gawelczyka, Anna Kufamowicz i Bokałska.

Sw. Waleryan Karwasiański potwierdza, że Izidor Starczewski rzeczywiście podjął w starożytności pożyczkę-oszczędność w Częstochowie z depozytu Stefania Małec 1,000 rb.

Sw. Rogalski, wójt i Sobiński pisarz gminy Pruszevice zeznają, że Damacy Macoch przyszedł raz do nich, pokazał metrykę ślubu Heleny Krzyżanowskiej z jego bratem Franciszkiem i jego metrykę śmierci, żądając wydania paszportu na imię Heleny Macoch, wdowy po Franciszku Macochu. Świadkowie zaufali Damazemu jako księdzu i żądany paszport wystawili.

Sw. Willinger, pomocnik rytownika Cyganowskiego, oświadcza, że pieczęć, którą Damazy pieczętował fałszowane dokumenty, robiona była w zakładzie jego pryncypała. Świadek podczas zamawiania pieczęćki przez Damazego nie był obecny w sklepie.

Damazy Macoch uzupełnia zeznania poprzedniego świadka dodając, że pieczęćkę nie zamówił u samego Cyganowskiego, lecz u jakiegoś chłopca, który był wtedy obecny w zakładzie.

Świadkowie Kazimierz Gruszyński i Otrąbek oświadcza, że fundusze po s. p. ks. Gawelczyku skradł Olesiński.

Jako ostatni świadek przesłuchiwany był Dzięciński, pisarz gminny z Łodzi, który znał Krzyżanowską jeszcze z czasów, kiedy była telefonistką.

Na zadawane mu przez obrońcę Heleny pytania, oświadcza, że nic nie pamięta. Z zeznań jego było widocznym, że świadek wstydz się swej dawnej znajomości z Krzyżanowską.

Na tem rozprawę odroczone do dzisiaj.

W uzupełnieniu czwartkowego sprawozdania z procesu Macocha podajemy jeszcze następujące szczegóły:

W dalszym ciągu ks. Przeździecki objaśnia statuty zakonu paulinów, pozwalające przeorowi wchodzić do celi każdego zakonnika w dzień czy w nocy o każdej porze.

Co do pieniędzy wydawanych mnichom na drobne wydatki objaśnia, że wysokość kwoty wydawanych jednorazowo, określa się w miarę potrzeby, nie może jednakże przenosić 15 do 20 rb. i to jedynie w wypadkach poważniejszych, zasługujących na uwzględnienie.

Pozatem zakonnik, otrzymując utrzymanie od klasztoru, żadnych osobistych funduszy posiadać nie powinien.

O godzinie 1 zarządzone godzinna przerwa.

Po przerwie sąd wszedł na salę o godz. 2 min. 30.

Ks. Paulin Olszewicz Wincenty prosi, by mu zadawano pytania. Był mianowany prokuratorem na miejsce Olesińskiego. Potwierdza, że ks. Reyman ufał Macochowi a z pieniędzy składanych na Msze Damazy mógł korzystać jako ksiądz.

Kustosze zmieniają się co tydzień, świadek zeznaje, iż może Damazy chętnie przyjmował obowiązki zastępcze kustosa.

Jako zakonnik nie cieszył się dobrą opinią. Faktu, by Macoch pił nie potwierdza, ale świadek widywał go nietrzeźwym; z klasztoru wyjeżdżał często. Ze Starczewskim był w szczerej przyjaźni, z Olesińskim był obojętniejszy. Osobistych dochodów nie miał. Wogóle świadek zeznaje niechętnie i odpowiada krótkimi zdaniem. Mówi bardzo cicho. Potwierdza, że kołdra i poduszka znalezione w sofie przy trupie Wacława pochodzą z klasztoru. Potwierdza że widział klucze podrobione do skarbczyka. Co do rzeczy znalezionych u Heleny, nie wie, by pochodziły z klasztoru; rzeczy tych nie widział.

Klucze były mu pokazywane po wyborze przeora, było ich 6 od drzwi prowadzonych z małego korytarza do pokoju za Gudownym obrazem, od głównego korytarza i innych ubikacji wspomnianych w akcie oskarżenia.

Świadek czyni obszerną uwagę odpowiadając na pytania prokuratora że „lepiej niewiele mówić niż powiedzieć za dużo”; świadek zaprzecza by istniał w zakonie przepis niedozwalający mówić źle o braciach w zakonie, ale istnieje paragraf nakazujący przedewszystkiem powiadamiać o tem przeora.

Damazemu nie miał prawa dawać rozporzą-

dzeń Blaszkiewiczowi, by mebel klasztorny wyrzucić poza obręb klasztoru bez pozwolenia prokuratora.

Nowe drzwi do skarbczyka kazał zrobić ks. Olesiński by drzwi drewniane zamienić na żelazne. Kluczyk do tych drzwi był w dwóch egzemplarzach jeden u przeora, drugi u prokuratora, kto był wówczas prokuratorem, świadek nie pamięta. Drzwi od zakrystyi do skarbczyka były zawsze zamknięte, drzwi prowadząc z korytarza do zakrystyi miały zasuwę, które trzeba było odsunąć by dostać się do korytarzyka prowadzącego do skarbczyka.

Dochody klasztoru składają się z opłat za Misze, za wprowadzenie kompanii, z dobrowolnych ofiar pobożnych.

Wogóle zeznania księży oo. Paulinów, trzymane w tonie bardzo oględny, rzucają zaledwie uboczne promienie światła na całą sprawę.

Widać, że świadkowie tej kategorii nie życzą sobie zbyt jasno oświetlać sprawy, powodując się etyką zakonną, która nie pozwala im potępiać nieszczęśliwych braci i tak już nie mogących uniknąć kary na ziemi.

Berucki, świadek obrony, ze strony Heleny Macochowej, żona jego miała pracownię, w której uczyła się siostra Heleny i po ukończeniu praktyki otworzyła podobno pracownię na własną rękę, o czem jednak świadek nie wie. Świadek kupował z licytacji w lombardzie różne rzeczy, które później sprzedawał Helenie Krzyżanowskiej; były to: zegarki, łańcuszki, pierścienie.

Czaplicki, sekretarz cyrkulowy policji łódzkiej. Stwierdza, że jego córka nieboszczka brała u Krzyżanowskiej korepetycje, mając nie więcej, nad lat 13. Było to w roku 1898, płacił za to po 6 rubli miesięcznie.

Jan Chęciński, przyjaciel Wacława, który zeznaje, że Wacław nazywał Damazego szubrawcem, a Helenę — kochanką jego; zresztą mówi rzeczy znane z aktu oskarżenia.

W piątek, w dniu zabójstwa, Wacław mówił świadkowi, że jeżeli pogodzi się z Damazym — to nie przyjdzie, bo o godz. 6 wyjedzie do Warszawy, jeżeli zaś nie, to napewno przyjdzie i odkryje mu wielką tajemnicę.

Jan Możykowski, u którego Helena przebywając w Częstochowie zamieszkiwała, potwierdza, że mu zarekomendował ją ks. Damazy, jako swoją kuzynkę.

Świadek wynajmował jej oddzielny pokój. Damazy przychodził do niej, mówił jej „ty“, świadek nic nie podejrzewał, by między księdzem a Heleną istniał stosunek miłosny.

Star taki trwał przeszło dwa lata. Helena przyjeżdżała z Łodzi, z Warszawy i z zagranicy, z początku jako Krzyżanowska, a później Macochowa, wdowa po rodzonym bracie księdza. Obiad i kolacje dostarczano jej z kuchni klasztornej.

Ksiądz Starczewski odwiedzał Helenę dwa razy.

Franciszek Malec, dyrektor chóru jaśnogórskiego, — powtarza rzeczy znane z aktu oskarżenia, o stosunkach córki swojej z Izydorem Starczewskim, za co świadek został usunięty z posady.

Słyszał, że Krzyżanowska przyjeżdżała do Damazego co miesiąc, lub dwa miesiące; nazywano ją wdową po bracie ks. Damazego.

Służba krepowała się mówić publicznie o prowadzeniu się zakonników, tem bardziej, że księża nic złego nie robili, a powtarzanie plotek mogłoby służbę narazić na utratę miejsca. Podczas pobytu świadka razem z Heleną i Wacławem w Krakowie, przy kolacji, Wacław wznosił toast na cześć Damazego.

Na pytanie prokuratora świadek odpowiada, że zaraz potem, jak Izydor ożenił brata swego z córką świadka, kazano mu podać się do dymisyi, objaśniając, że skoro Rejman już nie jest przeorem, to i służba, przyjęta za czasów Rejmana, dłużej pozostawać nie może.

Jakób Starczewski, slusarz fabryczny, stryjeczny brat księdza Starczewskiego, zeznaje, że zrobił dla niego klucze z polecenia Macocha. Skoro mu je pokazano poznaje, że to te same. Damazy robił obstalunki w pokoju Starczewskiego. Zapytany Macoch przyznaje, że klucze te robił Jakób Starczewski.

Michał Wybraniec, deśla klasztorny, stwierdza, że dwa z pokazanych mu kluczy znalazł na poddaszu kiedy? — nie pamięta, ale było

to w lecie, zdaje mu się że w maju, pookradzeniu Cudownego-Obrazu.

Stanisław Wysewicz, robotnik w fabryce pod firmą „Motto“, znalazł trzy klucze pod dachem, które poznaje; kiedy to było? — nie pamięta.

Wojciech Wygora wyrobnik, opowiada że klucze znalazł na poddaszu i poznaje je; znalazł je w czwartek przed Wniebowstąpieniem Matki Boskiej.

Stanisław Pyzalski, służący klasztorny, kował, który próbował kluczy podrobionych, czy pasują do zamków, zaprzecza by robił zasuwę do drzwi. Robił tylko sztabę do drzwi, zamykających skarbczyk, było to na dwa lata przed kradzieżą koron.

Aleksy Kaczmarek, służący w zakrystyi, zeznaje, że drzwi do korytarza, prowadzącego do skarbczyka, były odchyłone, zdziwiony i wystraszony sądząc, że zakradli się złodzieje, podszedł do drzwi, w których ukazał się Damazy Macoch. O fakcie tym zawiadomił kustosza Oleśnickiego. Klucze od skarbczyka powinien mieć kustosz. Pieniądze w skarbczyku leżały w skrzynkach, nie wie, czy zamykanych, czy też otwartych. Świadek sądzi, że chociaż były zamki, skrzynek nie zamykano.

Wojciech Machudelski, mularz, przerabiał drzwi do skarbcza po kradzieży do zakrystyi.

Adwokat Rudowski zapytuje świadka, czy zna podziemia klasztoru i czy można tam kogo wciągnąć i zamordować.

Świadek odpowiada, że podziemia są małe i duże, ale, zdaniem świadka, uczynić tego nie można, chyba pod wałami, gdzie są podobne podziemia i lochy zawsze otwarte.

Wojciech Maciejewski, slusarz klasztorny, robił drzwi do skarbcza i drzwi żelazne do skarbczyka oraz zamki i klucze.

Przedstawionych mu kluczy nie uznał za pochodzące z jego warsztatu.

Obecnie skarbczyk zamyka dwoje drzwi, przedtem były tylko jedne.

Karol Szymański, cukiernik z Piotrkowa, szwagier Bonawentury Gawelczyka, potwierdza to co zeznał w akcie oskarżenia. Dnia 29 grudnia 1909 roku otrzymał depezę od Bazylego, wzywającą go do bardzo chorego szwagra.

Świadek chciał zawieźć Gawelczyka na operację do Warszawy, ale nie odważył się wobec groźnego stanu chorego.

Świadek pielęgnował go przez całą noc, ale rano zabierał się do domu, gdzie zostawił bez opieki cały zakład i rodzinę.

Ks. Gawelczyk okazał mu paczkę, w której były pieniądze i depozyty, owinięte w gazetę.

Była to duża paczka w płótno owinięta, na której było napisane „depozyt dewotek“. Paczkę tę wziął świadek do domu, na drugi dzień dostał depezę, wzywającą go, by przyjechał do Częstochowy natychmiast. Kiedy tam przybył, Bonawentura pytał się go o pieniądze i kazał mu je przywieźć. Z porady przeora Reymana świadek pojechał do Warszawy po lekarza dra Sawickiego.

Powróciwszy, zastał ks. Bonawenturę już nieżywego. Umierał podobno przytomny; przyczyną śmierci była choroba serca.

Po śmierci Gawelczyka świadek, wręczone mu przez niego pieniądze i depozyty oddał ks. przeorowi. Skoro zaś świadek opomniał się o pieniądze, przeznaczone przez o. Bonawenturę dla jego żony, o. Damazy oświadczył, że są to pieniądze mszalne. Świadek o pieniądze przeznaczone dla siostry, upominał się u przeora i ks. Bazylego Olesińskiego, który często bywał w celi o. Bonawentury Gawelczyka za jego życia.

Ks. Bazyl Olesiński twierdził, że żadnych pieniędzy nie ma, a po zakonniku wszystko, co pozostaje, idzie na rzecz klasztoru.

Później świadek przysłał w tym interesie siostry do Częstochowy. O. Bazyl Olesiński oświadczył im jednak kategorycznie, że po o. Bonawenturze Gawelczyku nic nie pozostało, a pieniądze przeznaczone dla Szymańskiej wziął mąż jej, co jednak okazało się nieprawdą. Wywołało to nieporozumienie pomiędzy rodziną Szymańskich, albowiem Karol Szymański kategorycznie oświadczył, że pieniądze, dane mu przez umierającego o. Bonawenturę, oddał wszystkie na ręce ojca Reymana.

Dalsze badania świadków, jak Anny Kulmanowicz i Teodozji Bokalskiej, sióstr o. Bonawentury, Smoczyńskiej, Anny Grabowskiej, do-

wiedły, że w sprawie depozytów, złożonych u o. Bonawentury przez różne osoby, a zwłaszcza co się tyczy sumy, przeznaczonej dla Szymańskiej, zasły poważne nieporządki i nadużycia, stwierdzające winę Damazego Macocha i Bazylego Olesińskiego.

Następnie zeznania pisarza gminnego Sobocińskiego, gminy Drzewice w pow. Opoczyńskim sympatyczne zeznania, ubranego w strój włściański, wójta tejże gminy Regulskiego ustaliły, że Macoch wyjedrywał w tej gminie paszport dla Heleny Krzyżanowskiej, jako wdowy po Franciszku-Kacprze Macochu na podstawie sfałszowanych dokumentów.

Co się tyczy podrobienia pieczęci proboszcza parafii Parzyniechy, praktykant Cyganowski, Wilinger ustalił, że pieczęcie te były rzeczywiście robione w pracowni Cyganowskiego, ale nie mógł kategorycznie stwierdzić, kto przyjmował obstalunek, przypuszcza tylko, że uczynił to Haskielewicz, przyjmujący obstalunki dla rytowników. Zapytany w tej kwestyi Damazy Macoch oświadczył, że Cyganowskiego nigdy nie widział i nie zna go wcale, nie może kategorycznie stwierdzić, czy działało się to istotnie w pracowni Cyganowskiego, że obstalunek przyjmował od niego jakiś chłopiec, któremu Macoch zapłacił za pieczęć 5 rb., nie był to jednak Wilinger.

Ogłoszono zeznanie nieobecnego na sądzie ks. Józwiaka z Warszawy, że przed ślubem Heleny z Wacławem Macochem, Damazy Macoch przedstawił mu świadectwo ślubu jej z Franciszkiem-Kacprem Macochem i o jego śmierci.

Wreszcie Kazimierz Gruszczyński sekretarz magistratu w Częstochowie zeznał, że na drugi dzień po zabiciu Wacława Macocha Damazy Macoch wyjedrywał dlań paszport do Warszawy.

Nakoniec Dzieńkowski z Łodzi, badany na żądanie adwokata Korwina Piotrowskiego kategorycznie zaprzeczył, by Helena Krzyżanowska, jako telefonistka w Łodzi, składała w kasie towarzystwa jakiegokolwiek oszczędności, a na pytanie, czy kupowała jakie meble, zeznał, że kupowała u Gostyńskiego umywalnię; o tem zaś, czy kupowała pierścionki, zegarki i t. p. nie wie.

Posiedzenie zakończono o g. 7 m. 10.

Wojskowe grabieże w Pekinie.

Dnia 20 lutego o g. 8 wiecz. zbuntowały się dwa pułki 3-ej dywizyi wojsk Juanszikaja. Przyczyną było zmniejszenie żołdu. Rozbite na małe oddziały wojsko zbuntowane zaczęło rabować i podpalać sklepy. Zaczęły się pożary w wielu punktach stolicy. Miasto owładnęła panika. Wszędzie strzelanina i krzyki. Pożar i strzelanie były szczególnie groźne w pobliżu rezydencji Juanszikaja. W tym punkcie spłonęła większość sklepów. Zrabowano wszystkie banki, lombardy i wielkie magazyny we wschodniej dzielnicy mandżurskiej miasta i w mieście chińskim. Straty kupców są wielkie. Sytuacja jest nieokreślona. Możliwe jest powtórzenie się rozruchów. Oddziały wojsk ochronne zagraniczne zajęły linię obrony i ustawiły posterunki na wszystkich ulicach, wiodących do dzielnicy europejskiej. Większość zbuntowanych wojsk o świcie opuściła miasto w kierunku stacyi Fyntaj, gdzie — jak donoszą — również rozpoczęła rabunek.

Wczoraj otrzymaliśmy depezę z Pekinu, że wywołane tam przez zbuntowane wojsko rozruchy były raczej bezładnym wybuchem rozwydrzenia niekarnego żołdactwa mandżurskiego, niż wynikiem sprzysiężenia przeciwko władzy Juanszikaja. Zbuntowane wojsko popełniło wiele okrucieństw. Broniących własności swej obywateli zabijano. Całe dzielnice miasta padły pastwą ognia. Istnieje przypuszczenie, że żołnierzy podjudzili do wybrzyków zwolennicy dynastyi mandżurskiej.

Wierne rządowi republikańskiemu wojsko przywróciło już zupełnie porządek.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Sławomir. Ju tro Pakoalawa. W poniedziałek: Kazimierz.

TEATR POPULARNY. (Konstantynowska nr. 10). Dziś „Ona i jej brat“, wodewil w 4-ech aktach (po raz pierwszy). Początek o godz. 8 min. 15 wieczorem.

— Jutro „Obłędnie Warszawy“. Początek o godz. 8 po poł. — „Ona i jej brat“. Początek o godz. 8 min. 15 wieczorem.

TEATR WIELKI. Jutro występ Michaliny Laskiej: „Dama od Maksyma“, farsa Feydeau'a. Początek o godz. 8 min. 15 wiecz. — „Lulu“, krotokwiła K. Webera. Początek o g. 8 m. 15 w.

KRONIKA

KONCERT. Dziś (w sali koncertowej, Dzielna nr. 18) Wielki koncert „Lutni”. Początek o godz. 8 min. 15 wiecz.

TOW. „WIEDZA”. Jutro (w sali koncertowej, Dzielna 18) XI koncert popularny. Początek o godz. 5 po poł.

ZEBRANIA. Dziś zebr. czł. zarządu Towarz. opieki nad drzewostanem (Piotrkowska 145) o g. 8 w. — Mies. posiedz. zarządu Stow. majstrów fabr. ze współudziałem członków (Nowy Rynek 6) o g. 8 w. — Pos. mies. czł. Stow. majstrów przędzala. (Targowa 71) o g. 8 w.

— Jutro mies. zebr. czel. zduńskich (Wólczańska 76) o g. 3 pp. — Walne zebr. czł. filii Stow. robotn. przem. włóknistego „Praca” w Pabianicach (Nowy Rynek 5) o g. 9 rano. — Mies. zebr. czł. Zgrom. czeladn. rzeźn. (Lipowa 58) o g. 5 pp. — Og. zebr. czesk. Tow. „Czeska Beseda” (Olgieńska 14) o g. 8 w.

— W poniedziałek kwart. zebr. Stow. majstrów tapicerskich (Nawrot 25) o g. 8 w.

ODCZYT. Dziś w lokalu Towarz. krzewienia oświaty, Mikołajewska nr. 11, o godzinie 8 wieczorem p. Ludwik Krzywicki wypowie odczyt p. t. „Prawo na mózg własny”.

— Jutro w Tow. krzewienia oświaty, Mikołajewska 11, o godz. 4 po poł., p. L. Krzywicki wygłosi odczyt p. t. „Głód—mocarz”.

RESURSA RZEMIEŚNICZA. (Wodny Rynek 4). Jutro p. Tadeusz Jurkowski wygłosi odczyt „O prawie”. Początek o g. 5 pp.

ZE STRAŻY. W poniedziałek o godz. 8 wieczorem ćwiczenia I i III oddziałów łódzkiej straży ogn. ochotniczej w domach rekwizytowych tychże oddziałów.

MUZEUUM NAUKI I SZTUKI (Zielona 8), otwarte codziennie od godziny 4 po południu do 10 wieczorem; w niedziele i święta od godziny 12 w południe do 10 wieczorem.

Ingres księcia-biskupa Sapięhy.

Jutro odbędzie się w Krakowie uroczysty akt intronizacji nowo mianowanego księcia-biskupa krakowskiego Adama Stefana Sapięhy w katedrze na Wawelu. Porządek uroczystości jest następujący:

O godz. trzy kwadrans na 9-tą, t. j. w chwili wyjazdu księcia-biskupa z pałacu biskupiego do katedry, odezwą się wszystkie dzwony kościołów krakowskich z „Zygmuntem” na czele i dzwonić będą aż do czasu wejścia księcia-biskupa do katedry.

U stóp Wawelu księcia-biskupa oczekiwają będą: kapituła katedralna, dziekani, duchowieństwo świeckie i zakonne, tudzież alumni seminarium duchownego.

Po przyjeździe księcia-biskup, wyszedłszy z powozu, pod baldachimem postępować będzie w pochodzie procesyjnym do katedry, poprzedzony kapitułą katedralną i duchowieństwem.

W drzwiach głównych katedry zatrzyma się książe-biskup i tam archidyakon wśród ceremonij kościelnych poda mu na tacy klucze katedry wawelskiej i wprowadzi procesyjnie do kościoła przy śpiewie na chórze: „Ecce sacerdos magnus”.

Naprzód wstąpi książe-biskup do kaplicy Najśw. Sakramentu, skąd po adoracji uda się do ołtarza św. Stanisława, a następnie do Wielkiego ołtarza.

Po odprawieniu modłów uda się książe-biskup na tron i ubierze się w szaty pontyfikalne.

Teraz X. kanclerz książe-biskupiego konsystorza, stanąwszy na najwyższym stopniu ołtarza, po stronie Ewangelii, odczyta Bullę papieską w języku łacińskim i w tłumaczeniu polskim, poczem X. biskup-sufragan w imieniu całego duchowieństwa i wszystkich wiernych dyecezyi, powita księcia-biskupa krótką przemową, na którą książe-biskup odpowie.

Po tych przemowach rozpocznie zaraz chór kleru hymn dziękczynny: „Te Deum laudamus,” podczas którego kapituła katedralna, a po niej kler w porządku hierarchicznym złoży tak zwaną obedyencyę, czyli homagium swemu nowemu pasterzowi.

Po homagium odprawi książe-biskup uroczystą Mszę św. i przemówi do wiernych z ambony. Po skończonej Mszy św. udzieli apostołskiego błogosławieństwa.

Na uroczystości zapowiedzieli swój przyjazd do Krakowa wszyscy arcybiskupi i biskupi galicyjscy obu obrządków, ministrowie: Zaleski i Długosz; namiestnik Bobrzyński oraz marszałek krajowy hr. Badeni.

(x) **Sprawa Macocha.** Dzisiaj o godzinie 8 rano wydaliśmy 5-ty dodatek w sprawie Macocha.

Dodatku tego nie rozsyłamy naszym czytelnikom, gdyż otrzymaliśmy po wydaniu jego nowe, bardziej szczegółowe sprawozdanie. Wobec tego, materiał zawarty w dodatku, wraz z nowymi szczegółami, pomieściliśmy w numerze dzisiejszym, który składa się z 16 stronic.

Jutro rano wydany nadzwyczajny dodatek № 6 ze sprawą Macocha.

Dotąd nie zdecydowane jeszcze, czy w niedzielę będzie prowadzona dalej sprawa, czy sąd zrobi przerwę do poniedziałku. Jeżeli jutro zostanie zawieszona sprawa, to następny nasz dodatek wydzie dopiero we wtorek rano.

(h) **W sprawie wystawy rzemieślniczo-przemysłowej** odbyło się wczoraj wieczorem w magistracie posiedzenie radnych pod przewodnictwem prezydenta miasta, na którym przychyłono się do prośby zarządu Resursy rzemieślniczej, by magistrat udzielił park Staszycy na czas wystawy, z tym jednak warunkiem, że po zamknięciu wystawy, park zostanie uporządkowany kosztem Resursy rzemieślniczej.

(n) **Pole pracy dla pozostających bez zajęcia.** Naczelnik powiatu łódzkiego zawiadomił „Biuro pracy” przy chrześcijańskim Towarzystwie dobroczynności, że wkrótce rozpoczną się roboty na szosach, wobec czego poszukiwani są odpowiedni pracownicy.

(d) **Ze Stow. wz. pomocy prac. handlowych.** W dniu 9 marca o godz. 9-ej wieczorem w lokalu własnym przy ul. Długiej № 45, odbędzie się ogólne zebranie członków Stow.

(x) **Zebranie miesięczne ogrodników** odbędzie się jutro w lokalu Zgromadzenia, ul. Ogrodowa nr. 18, o godz. 3 po południu, na którym p. Adamczewski wygłosi pogadankę fachową.

(d) **Z Tow. sportowo-gimnastycznego.** Dziś, o godz. 8 wieczorem w lokalu przy ul. Długiej № 110, odbędzie się ogólne zebranie członków łódzkiego Towarzystwa sportowo-gimnastycznego.

(d) **Z Tow. opieki nad dziećmi żydowskimi.** Jutro, w niedzielę o godz. 5 po poł. w lokalu p. A. Tykocinera przy ul. Piotrkowskiej № 147, odbędzie się ogólne zebranie członków Towarzystwa.

(d) **Odmowa.** Gubernator piotrkowski odmówił zatwierdzenia ustawy zapomogowej kasy oszczędności pracowników 2-go łódzkiego Towarzystwa wzajemnego kredytu, jako nie podlegającej jego kompetencji.

Również odmówiono oddziałowi łódzkiemu rosyjskiego Towarzystwa trzeźwości „Niebieski Krzyż” otwarcia na przedmieściu Chojny przytułku dla starych kobiet.

(x) **Sprawozdania z odczytu d-ra Łuczyckiego** oraz z Towarzystwa muzycznego imienia Chopina, z powodu braku miejsca, odkładamy do następnego numeru.

(x) **Odczyt „Wiedzy.”** Jutro, dnia 3-go b. m. o godz. 4 po poł. odbędzie się w sali fabrycznej L. Geyera (Piotrkowska 289) odczyt p. St. Majewskiego p. t. „Podróż po Palestynie,” obficie ilustrowany obrazami świetlnymi. Wejście 5 kop.

(a) **Zatwierdzenie radnego.** P. gubernator piotrkowski zatwierdził na stanowisko radnego magistratu przemysłowca p. Zygmunta Rychtera, wybranego na miejsce p. Edwarda Herbsta, który złożył swój mandat.

(h) **Ze zjazdu sędziów pokoju.** Posiedzenia zjazdu sędziów pokoju odbywać się będą w wydziałach cywilnym i karnym w dniach 4, 5, 6, 7, 8, 9 i 11 b. m., w lokalu przy ul. Mikołajewskiej nr. 31.

(n) **Powiększenie sieci telefonicznej.** Ministerium spraw wewnętrznych udzieliło p. Kolcowi, właścicielowi kaliskiej sieci telefonów nowej koncesyi na urządzenie stacji między Zduńską Wolą i Szadkiem. Cena 3 minutowej rozmowy wynosić prawdopodobnie będzie 15 kop.

(x) **Czytanki dla dzieci.** Towarzystwo „Wiedza” urządza w nadchodzącą niedzielę dnia 3 b. m., następujące czytanki dla dzieci: o godz. 2 i pół po południu, w sali Geyera (Piotrkowska 289) „Mały Eskimos”; w sali Poznańskiego (ul. Ogrodowa nr. 16) „Mała Hawajka”. Wejście na czytankę 2 kop.

(d) **Czytelnia.** Gubernator piotrkowski zezwolił na otwarcie czytelnicy czeskiemu Towarzystwu „Czeska Beseda” przy ul. Olgieńskiej № 14, pod odpowiedzialnością p. Bogumiła Proharki.

(a) **Napad bandycki.** Do cegielni Ottona Kratzego w Nowem Rokicim — otoczonej parkanem, przez płot wdarł się jakiś człowiek. Stróż nocny, Stanisław Swirkowski, wszczął alarm. Wówczas ów jegomość dobył rewolweru i dał dwa strzały, na odgłos których wybiegli parobcy ze stajen i robotnicy i rozpoczęli za zbirem pogoń. On ostrzeliwał się i w ciemnościach zbiegł.

Zawiadomione o tym napadzie władze, wszczęły pościg i poszukiwania.

(x) **Bandyta.** Dziś przy ul. Bożniczej w Pabianicach o godzinie pół do 12 rano, schwytano niebezpiecznego bandytę Adama Bogusiaka, który już był skazany przez sąd okręgowy piotrkowski na 15 lat ciężkich robót, ale prowadzony do Kalisza z etapu w Sieradzu zbiegł. Przy bandycie znaleziono rewolwer syst. Schmidta i Wetsona — nabity.

Bandyta oświadczył strażnikom, że szczęście ich, iż ma rękę chorą, gdyż byłiby swoją śmiałość przypłacili życiem.

W tej chwili (godz. 12 w południe) przestuchują bandytę, ma rzeczywistość rękę mocno spuchniętą.

(n) **Systematyczna kradzież.** Zamieszkały przy ul. nr. 130, Edward Heidrich zawiadomił policję, iż od pewnego czasu stale giną mu rozmaite przedmioty. Policja przedsięwzięła śledztwo.

(p) **Przy pracy.** Na ul. Widzewskiej nr. 40, Stanisław Leszczyński, ślusarz, lat 28, pracując przy maszynie, wskutek własnej nieostrożności doznał obcięcia końców czterech palcy u lewej ręki. Opatrzył go lekarz Pogotowia.

(p) **Stała rubryka.** Na ul. Piotrkowskiej nr. 17 Chaim Cukier, handlarz uliczny, lat 60, zemstał wczoraj wieczorem z powodu wyczerpania sił z głodu. Zao piekowali się nim przechodnie.

(h) **Drobny ogień.** Wczoraj, o godz. pół do 9 wieczorem, przy ul. Widzewskiej nr. 50, od pieca zapaliła się ściana w pokoju kąpielowym. Ogień ugasili topornicy II oddziału straży ogniowej ochotn.

(p) **Otrućcie.** W domu przy ul. Andrzeja nr. 39, N. K., lat 19, służąca, w celu samobójstwa napila się karbolu. W stanie groźnym, prawie beznadziejnym, lekarz Pogotowia odwiózł denatkę do szpitala Poznańskich. Przyczyna rozpaczliwego kroku nieznaną.

(a) **Napad.** Do zakładu fryzjerskiego Kazimierza Macińskiego, przy ul. Włodzimierskiej nr. 12, gdy w zakładzie znajdował się tylko służący, Zygmunt Rajski, przyszedł krewny jego, Stefan Rajski i przyłożywszy mu rewolwer do skroni, kazał mu wskazać, gdzie się znajdują pieniądze. Gdy ten z przestachu krzyknął, bandyta, obawiając się, aby nie był aresztowany, zabrał tylko brzytwę i uciekł. Śledztwo w toku.

(a) **Znaczną kradzież.** Do mieszkania właściciela „Uranii” p. Junau dobrali się złodzieje i skradli 700 rubli gotówką i garderobę, na ogólną sumę 1000 rb.

SZTUKA.

(x) **Teatr popularny** (Konstantynowska 16). Z kancelaryi teatralnej komunikują nam.

Dziś, w sobotę wieczorem ukaże się po raz pierwszy jako nowość arcywesoły wodewil w 4 aktach ze śpiewami p. t. „Ona i jej brat,” główne role odtworzą pp. Jasińska, Leszko, Dąbrowska, Kułakowska oraz Rydzewski, Kułakowski, Orłowski, Mastalski, Miciński, Woźniakiewicz i inni.

Jutro, w niedzielę po południu o godz. 3-ej sztuka historyczna w 5 aktach p. t. „Obleżenie Warszawy”, w której występują drogie sercu naszemu postacie, jak: „Bohater z pod Racławic,” książe Józef Poniatowski i inni; wieczorem po raz drugi „Ona i jej brat” wodewil w 4 aktach ze śpiewami.

(n) **„Karpaccy górale”** na cel dobroczynny. W dniu 26 b. m. w teatrze popularnym amatorzy odegrali sztukę I. Korzeniowskiego w 9 odsłonach p. t. „Karpaccy górale”.

Reżyserował sztukę pan Tadeusz Orłowski, artysta teatru popularnego i dzięki jego pracy wystawa wypadła zupełnie pomyślnie.

Z wykonawców na pierwszy plan dobrem odtworzeniem ról wysunęli się: p. Krongoldówna (Prakseda) i p. Bodzanowski (Rewizorczyk).

Wielkim powodzeniem cieszyły się tańce, układu p. Magnuszewskiego. Odtąnczono „Kołomyjkę“ i „Taniec zbójcki“; wykonawcy zmuszeni byli powtórzyć jeszcze raz. Sala teatru była zapelniona.

Strajk górników w Anglii.

Donoszą nam z Londynu, że do dnia dzisiejszego zastrajkowało milion sto tysięcy górników.

W hrabstwie Northumberlandu związek cechowy zgodził się na zasadę oznaczenia minimum zarobku, na którą również zgodziło się około 65 proc. pracodawców.

Wszystko to jednak nie załatwia tej strasznej klęski, która zagraża olbrzymią ruiną wielu interesów, jeżeli strajk się przewlecze. To też rządowi chodzi bardzo o to, żeby niebawem tam strajk jak najrychlej przerwać.

Sekretarz stanu Grey oświadczył dziś izbie niższej, że uważa strajk obecny za największe nieszczęście w dziejach Anglii.

Premier lord Asquith, po wczorajszej bezskutecznej naradzie z przedstawicielami właścicieli górników, zostawił właścicielom termin do poniedziałku, aby się zgodzili z pracownikami na zasadę minimum zarobku; w razie niedojścia do porozumienia, premier angielski gotów jest wnieść do parlamentu projekt nagły, celem prawnego oznaczenia minimum zarobku dla robotników.

Z drugiej strony w kołach rządowych panuje obawa, aby robotnicy, uzyskawszy zasady minimalności zarobku, nie postanowili nowych żądań.

Wczoraj wieczorem w Londynie odbyła się nowa sesja, lecz przeszła bez rezultatu. Następną konferencją naznaczoną na wtorek.

Tymczasem już dają się odczuwać następstwa strajku.

Największa w Anglii gisernia w Snowdon, zatrudniająca 6,000 robotników, stanęła dziś z powodu braku węgla.

Pod stacją Llanelly strajkujący zniszczyli pociąg, wiozący węgiel.

Wojsko otrzymało rozkaz, żeby było w pogotowiu. Zmobilizowano 775 ludzi konnicy i 2,500 piechoty. Towarzystwa kolejowe zorganizowały pociągi wojskowe dla bezzwłocznego przewozu żołnierzy. Stan rzeczy jest bardzo poważny. Ceny na artykuły żywnościowe poszły znacznie w górę. Naradę właścicieli kopalni z górnikami, rząd odłożył do przyszłego tygodnia.

Z powodu strajku górników w Anglii związek górników w Essen (w Niemczech) naponina członków związkowych, aby nie słuchali głosów namawiających do t. zw. strajku demonstracyjnego w celu okazania sympatii z ruchem górników angielskich.

TELEGRAMY.

WILNO 2 marca (wł.) Jak donosi „Wileńska Gazeta Codzienna”, p. H. Narbutówna, która dokonała zamachu na życie hr. Tyszkiewicz, idąc do numeru, zajmowanego przez hr. T., spotkała się w korytarzu hotelowym z hr. Tyszkiewiczową i gwałtowna rozmowa, jaka zawiązała się między p. M. i hr. T., doszła aż do rękoczynów.

Z dwóch strzałów danych do hrabiego jeden chybił, kula drugiego utkwiała w oponach brzusznym, przesywając kiszki. O g. 4 pp. odbyło się konsylium, na którym stwierdzono ciężki stan rannego.

Tyszkiewicz liczy lat 34.

Narbutówna ma podrapaną twarz.

KONSTANTYNOPOL, 1 marca (wł.) Z Bejrutu donoszą; wszyscy poddani włoscy zamieszkujący Syryę i Palestynę, otrzymali w ostatnich dniach rozkaz natychmiastowego opuszczenia kraju.

Władze tureckie dokładają wszelkich usiłowań, aby dekret banicyjny został wykonany.

MARVENBAD, 1 marca (wł.) Odkryto nowe źródło lecznicze.

ŁWÓW, 1 marca (wł.) Miasto Rzeszów nie-

nowało wspólnego ministra finansów Bilińskiego, obywatelom honorowym. Dnia 6-go b. m. minister przybędzie do Rzeszowa, aby złożyć swój mandat do parlamentu z tego miasta.

PETERSBURG, 1 marca (wł.) Komisja finansowa przyjęła projekt Banku kredytowego dla ziemstw i miast.

KOLONIA, 1 marca (wł.) W miejscowości Eichel w Westfalii, żona robotnika, zadusiła w przystępie obłądu dwoje własnych dzieci, a następnie popełniła samobójstwo, powiesiwszy się na kółku.

Z ostatniej chwili.

Buenos-Aires, 2 marca (wł.) Prezydent rzeczypospolitej Paragwaj—Rojas, został aresztowany.

Kongres ogłosił prezydentem Pena.

Teheran, 2 marca (wł.) Poselstwo rosyjskie w Teheranie prowadzi układy z ex-szachem, aby opuścił Teheran.

Szach żąda 75 tys. tomanów rocznej pensji.

Wydalenie z Persji oddanego Rosji monarchy wywołuje w dyplomatycznych kołach pewne wrażenie. Toczą się na ten temat rozprawy, w których przewodnią myśl uwidoczniła się ta, że Anglia stała się panią położenia i ona właśnie żąda usunięcia ex szacha.

Dżulfa, 2 marca (wł.) Prawdopodobnie sprawy na zachodnich krańcach Persji około Urmii komplikują się. Donoszą nam, że turecki generalny konsul z Urmii wyjechał na automobili do Tebrizy, gdzie ma się odbyć konferencja.

Tyflis, 5 marca (wł.) Urzędowy dziennik „Kaukaz“ donosi, że na jednym z zebrań fida-jów znajdował się jeden z wybitniejszych dyplomatów tureckich, delegowanych do Persji.

Podczas tych narad został uchwalony napad na wojska rosyjskie.

Bezprawia różne powtarzały się kilkakrotnie gdyż turcy parę razy zatrzymywali po drodze do Choju rosyjskie drużyny prowiantowe i uwalniały je dopiero na zlecenie oficera tureckiego.

Londyn, 2 marca (wł.) Z Pekinu donoszą, że przez cały dzień wczorajszy trwała w dalszym ciągu strzelanina i ponowiły się rabunki sklepów przez zbuntowanych żołnierzy Juanszikaja. Europejczycy skryli się do swoich konsulatów w obawie rzezi.

Londyn, 2 marca (wł.) Już obecnie dają się odczuwać dotkliwie skutki rozpoczętego strajku węglowego. Wszystkie linie kolejowe ograniczyły znacznie ruch, zwłaszcza pociągi lokalne prawie wcale nie kursują. Ceny produktów spożywczych poszły w górę, a głównie ryby, stanowiące podstawę pożywienia uboższej ludności. Dotychczas panuje spokój.

Szczecin, 2 marca (wł.) Strajk węglowy w Anglii daje się tutaj dotkliwie odczuwać, ponieważ wszystkie tutejsze Tow. żeglugi i fabryki były zasilane wyłącznie przez węgiel angielski, który od dwu tygodni prawie wcale nie nadchodzi. Kilka fabryk już ograniczyło produkcję.

Berlin, 2 lutego (wł.) Prezes Polsk. Zjedn. Zawodowego poseł Sosiński nazywa tendencyjnym kłamstwem doniesienie półurzęd. agencji Wolfa i powtórzenie go przez Ag. Petersb., jakoby na zgromadzeniu delegatów górniczych przemawiał energicznie za strajkiem.

Na zgromadzeniu ten poseł Sosiński nie był wcale.

Bochum, 2 marca (wł.) Organizacje robotnicze, a między niemi Polski Związek zawodowy, wydały odezwy, zawiadamiające, że na konferencji międzynarodowej w Londynie uchwalono nie urządzać strajku sympatycznego, lecz tylko popierać ruch angielskich górników przez zamknięcie pracy ponad ustanowione godziny. Jutro odbędą się liczne zgromadzenia celem omówienia stanowiska górników, jeżeli do 5 marca

właściciele kopalni dadzą odpowiedź odmowną w sprawie żądanego przewyższenia płacy zarobkowej o 15%.

Londyn, 2 marca (wł.) Sufrażystki skorzystały z kłopotu rządu, który wynikł z powodu strajku górników i urządziły olbrzymią manifestację. Wybito wiele szyb w oknach sklepowych, w mieszkaniu Asquitha i w ministerium. Jedna strzelała do okna ministerium kolonialnego. Aresztowano 60 osób.

Berlin, 2 marca (wł.) „Berl. Tagebl.“ donosi z Petersburga, że minister komunikacji Ruchłow zawarł swego czasu z Prusami, bez porozumienia się z ministrem wojny i spraw zagr., umowę, aby przez odpowiednie przerobienie wagonów umożliwić kursowanie pruskich i rosyjskich wagonów zarówno po szerokim, jak i wązkim torze. Już po podpisaniu umowy zaprotestował przeciwko temu minister wojny, uważając układ taki za niebezpieczny dla Rosji na wypadek wojny, wobec czego ministerium komunikacji musiało zapłacić Prusom wysoką karę konwencyonalną, przewidzianą w kontrakcie.

Zdaje się że ta wiadomość nie należy do pewnych. (Przyp. Red.)

Kijów, 2 marca (P.) Uwięziono dozorcę policyi śledczej Kleina, oskarżonego o inscenizowanie znalezienia rzeczy zamordowanego Juszyńskiego.

Paryż, 2 marca (wł.) Awiator Vedrin zrobił rekord 164 kilometrów na godzinę, pobijając wszystkie dotychczasowe.

SPRAWA MACOCHA.

Piotrków, 2 marca (wł.) Dziś między innymi świadkami przesłuchiwany będzie znany powieściopisarz Aleksander Jabłonowski z Kijowa.

Piotrków, 2 marca (wł.) Aresztowany wczoraj w gmachu sądowym redaktor „Gońca Częstochowskiego“ p. Galiński, odstawiony został do sądu. Aresztowanie jego nastąpiło na podstawie wydanego na niego wyroku w r. 1905, kiedy G. był odpowiedzialnym redaktorem satyrycznego pisma p. t. „Czarny Kot“.

Piotrków, 2 marca (wł.) W niedzielę rozprawy nie będzie; rozpocznie się ona na nowo dopiero w poniedziałek.

Piotrków, 2 marca (wł.) Oczekują dzisiaj przyjazdu starszego prezydenta sądu warszawskiego, senatora Posnikowa i prokuratora tegoż sądu Hessego, którzy przysłuchiwać się będą rozprawie.

Piotrków, 2 marca (wł.) Przypuszczają, że śledztwo sądowe w sprawie Macocha skończy się już w poniedziałek wieczorem. Mimo to wyroku nie można oczekiwać wcześniej niż w piątek.

Piotrków, 2 marca (wł.) Ks. Przeździecki, prokurator klasztoru twierdzi, że oglądał klejnoty Macochowej i nie znalazł w nich klejnotów klasztornych.

Piotrków, 2 marca (wł.) Przeździecki ustala liczbę księży w klasztorze. Jest ich 8 i 7-ku kleryków.

Częstochowa, 2 marca (wł.) Rewizja ksiązek klasztornych za czasów przeora Rejmana, rozpoczęta przed paru miesiącami, nie jest jeszcze ukończona. Nie wpłynię to jednak na przebieg sprawy. Raczej prokuratora chce z tego wdrować nową sprawę, jeżeli się okaże brak funduszów klasztornych.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data	Barometr przeobrażony na 760 mm	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i prędk. wiatru (w metrach na sekundę)	U w a g i
1/III 1 po poł.	744,8	+11,4	78	Z 1	Z dnia 1/III Temperatura max. +11,8 C. min. 1,0
1/III 9 wiecz.	745,8	7,2	81	Pa Z 1	Opad: 0,0
2/III 7 rano	741,8	8,8	88	Pa W 3	

Numer dzisiejszy składa się z 16-tu stron.

Z WARSZAWY.

— Nowa dzielnica.

Magistrat nabywa obecnie na własność miasta obszerne terytorium w Alejach Jeruzolimskich pomiędzy Nowym Światem a ul. Smolną, należące do konsystorza prawosławnego. Na terytorium tem ma być zbudowany gmach muzeum i inne gmachy dla instytucji społecznego znaczenia. W celu zaakraglenia nabywanego terytorium od strony ul. Smolnej, z której otwiera się piękny widok na całe Powiśle, magistrat zamierza nabyć sąsiednią nieruchomością d-ra Gromadzkiego na rogu Alei Jeruzolimskiej i Smolnej, gdzie mieścił się instytut weterynaryjny, a obecnie szkoła techniczna. Nieruchomość ta ma przeszreźnić 13.000 łokci kw. Obecnie magistrat prowadzi w tej sprawie rokowania z właścicielem nieruchomości. W razie nabycia jej, miasto, posiadające sąsiednie terytorium szpitala św. Łazarza, będzie mogło dysponować całym wzgórzem i stworzyć na niem zupełnie nową dzielnicę.

Piotrkowska 102 dawniej (200)

Lecznica zębów

M. Rieszik-Epstein.

Flombowanie i wyjmowanie zębów bez bólu. Specjalne laboratorium zębów sztucznych i złotych koron. Reperacje i przeróbki sztucznych zębów na oczekaniu. Ceny bardzo przystępne. 2599

ś. † p.

Helena z Orzanowskich Duszyńska,

żona urzędnika biura powiatu łódzkiego.

po długich i ciężkich cierpieniach zmarła w dniu 2-ma marca r. b., przeżywszy lat 52. Pogrzeb z domu żałoby przy ulicy Długiej Nr. 25, odbędzie się w dniu 4-ym marca r. b., t. j. w poniedziałek, o godzinie 4-ej p. p. na Stary cmentarz katolicki. Na smutny ten obrządek zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych

Stroskany mąż.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 5 marca r. b. o godz. 10-ej rano w kościele św. Józefa.

W poniedziałek dnia 4 marca r. b. jako w dzień Imienin ś. † p.

Kazimierza Zielezińskiego

b. naczelnika poczty w Mogielnicy, odbędzie się w kościele św. Krzyża o godz. 7-ej i pół rano, za spokój duszy żałobna wotywa, na którą zaprasza krewnych, kolegów i znajomych Córka i rodzina.

Dr. B. Hejz

Średnia № 5,

Sp. choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe, i kosmetyka lekarska. Leczenie syphilisu Salvarsanem Ehrlich-Hata 606 (wśród-żylnie). Leczenie elektrycznością (elektrolizą) i masażem wibracyjnym. Godziny przyjęć od 8—1 i od 4—8 w. w niedzielę i święta od 9—2 p.p. Dla Pań osobna poczekalnia. 3698

Na sezon wiosenny i letni polecam mój **ZAKŁAD KRAWIECKI** zaopatrzo-ny w dazy wybór towarów i ogólnie znany z dobrej roboty.

Łódź, Benedykta № 1

J. KOZŁOWSKI.

LEKCYJE MUZYKI

(Forteplan, skrzypce, wiolonczela, teoria)

według programu Konserwatorium Warsz. udziela Dyrektor Towarzystwa Muzycznego

Tadeusz Joteyko

ul. Ju'jusza 13. Zastać od 7—8 wiecz.

Pracownia sukien i okryć damskich

Wł. JANISZEWSKIEJ

Przejazd № 16, (1-sze piętro).

Potrzebne są kompletnie zdolne staniczarki, bluzczarki i zdolny krawiec do okryć damskich.

576

Hematogen GREJNER.

Dozwolony przez Radę Lekarską z decyzją za № 678. Najlepszy środek przeciw mafokrwistości i anemii, użycie takowego jest niezbędne do lepszego odżywiania się, wzmocnienia organizmu i poprawienia apetytu po przejściu przeciągających się chronicznych cierpień. Do sprzedania we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Wystregajcie się fałszyfikatów.

Reprezentant dla Królestwa: Herman Szpigelman. Warszawa, Królewska 51.

547

MŁODY CZŁOWIEK

z 4-o klasowem wykształceniem szkolnem, który chciałby się nauczyć rysunków technicznych może złożyć ofertę, z podaniem wieku i dołączeniem kopji świadectwa szkolnego pod lit. „Z. Z.” 728

Mebie różne

W całości lub częściowo wyprzedam **bardzo tanio!**

kredens, stół, krzesła, otomana, szafy do ubrania, łóżka z materacami, bielizniarka, umywalka, biurko, biblioteka, tremo, garniur salonowy, obrazy olejne ręcznej roboty, lampy, portyery, story: ka-py pluszowe, ekran, palmy, sukna, gramofon ze stolikiem, wieszak do dębowe, etażerka, parawanik. 759

Główna 51 m. 3, I piętro, front.

Zarząd Stow. Wzaj. pomocy pracowników Przemysłowo-Handlowych gub. piotr.

ma zaszczyt podać do wiadomości, że stosownie do § 16 Ustawy, w sobotę d. 16-go marca r. 1912 punktualnie o godz. 7^{1/2}, wieczorem, odbędzie się w lokalu Stow. (Zielona 15 róg Wólczńskiej) zwyczajne

Ogólne Zebranie

członków Stowarz. pracowników, bez względu na ilość obecnych.

Porządek dzienny następujący:

1) Wybór prezylium; 2) Odczytanie protokołu z poprzedniego zwyczajnego Ogólnego Zebrania; 3) Sprawozdanie za rok 1911. a) Zarządu; b) kasowe; c) wydziału posad; d) wydziału oświatowego i bibliotecznego; e) wydziału dochodów niestających i f) komisji sprawdzającej, 4) Budżet na r. 1912; 5) Wnioski Zarządu; 6) Wnioski członków, które powinny być złożone Zarządowi najpóźniej na 5 dni przed Ogólnem Zebraniem i 7) Wybory: a) 12 członków Zarządu i 6-ciu Zastępców i b) 3-ch członków Komisji Sprawozdawczej. O liczne i punktualne przybycie uprasza

Zarząd.

„LUNA”

Przejazd № 1. Przejazd № 1.

Do poniedziałku r. b. wspaniały program.

Jedyny egzemplarz w Królestwie.

Rozbite serce

Wstrząsający dramat w 2-ch częściach.

Miłość i hypnotyzm dramat.

Dziennik Pathé z ostatniej kroniki.

Dla Rozalii

komiczne.

764

Niektóre gatunki pudru poprostu psują barwę twarzy i skóry i czynią ją kruchą i popękaną, co jednocześnie zazwyczaj szkodliwie odbija się na zdrowiu.

Dlatego oszczędność kilku kopiejek przy kupnie pudru nie jest racjonalną ekonomią.

Należy używać jedynie tłusty puder No 4711, zwracając jednak przy nabywaniu uwagę na to, aby rzeczywiście otrzymać „Tłusty puder z No 4711”, zapewniający zupełną nieszkodliwość i nabycie młodzieńczej świeżości cery. Cena pudełka 30 kop.

361

Nr. 2275

Obwieszczenie.

DYREKCYA

Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy Towarzystwa, Dyrekcyja podaje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1. pod Nr. 364b przy ulicy Nowo-Targowej, przez Józefa Tyllera, pierwotna rb. 50,000;
2. pod Nr. 899a przy ulicy Dębowej, przez Hugo Augusta Roberta i Klarę małżonków Förster, pierwotna rb. 16,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcyi w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Łódź, dnia 2 marca 1912 r.

687

W dniu 11 marca r. b. o godzinie 2-ej po południu odbywać się będzie we wsi Zarzew w budynku szkolny

Licytacya

na pobudowanie nowego murowanego domu dla szkoły od 6,900 rb z obniżeniem, oraz sprzedaż starego drewnianego domu szkolnego z chlewami i plotami od 100 rb. wżwyż.

Warunki można rozpatrywać u gospodarza w Zarzewiu Andrzeja Bartoszewskiego.

768

685

BIAŁY TYDZIEŃ.

**Podczas wystawy
sprzedaż towarów
po cenach
zniżonych.**

**W niedzielę
3-go marca
magazyn od
1-oj po poł.
otwarty. „„**

**Gotowe wyprawy ślubne
od 100— do
5,000 rubli.**

**BIELIZNA DZIECINNA
i wyprawki dla
noworodków.**

Nowości w angielskich
i franc. krawatach,
Firanki, Story,
Kapy tiulowe,
Kołdry watowe,
Kołdry pluszowe.

PARYSKIE NOWOŚCI
5000 sztuk
bluzek damskich
od 1.95 do 10.00 rb.

OSTATNIE NOWOŚCI
w bieliźnie damskiej
i męskiej.

Prótna Iniane,
Madepolamy Tyrolskie
Nansouki, Satyny,
Silesia, Chiffony,
Dreliszki na kalessony.

Chusteczki do nosa białe,
Ręczniki,
Ścierki do szkła,
Prześcieradła białe,
Kapy płkowe,

**Zwiedzenie
WYSTAWY
w magazynie
nie obowiązuje
do kupna. „„**



Tow. Akc.

„ZYRARDÓW”

Łódź, Piotrkowska № 87.

TELEFON 24-26.

TELEFON 24-26.

CASINO
 Od dziś do poniedziałku
 4 marca włącznie.
 781

SZKLANA TRUMNA
 Dramat w 5-eh częściach w wykonaniu artystów teatrów paryskich.
TYGODNIK ILLUSTROWANY — wypadki ostatnich dni.
Olbrzymi pożar w Nowym-Jorku.
 Ceny popularne.
 Orkiestra koncertowa „Sektet“.

WIEK NERWOWY.

Jak ubiegie stulecie zwykliśmy używać wiekiem odkryć i wynalazków, tak z równą słuszością wiek obecny mianujemy wiekiem nerwowym. Skargi na nerwy słychać wszędzie i od wszystkich, — od starych i młodych, od mężczyzn i od kobiet, od ludzi wybitnych i od zajmujących skromne stanowiska.

I w takiej rzeczy — zaszafletowana nerwowe we wszystkich postaciach są niepomiernie rozpowszechnione. — Również rozmaitemi są też i ich przyczyny. Już ten kto często miewa bóle głowy, cierpi wadliwą wytworną kawy, herbaty, alkoholu, wszelkie nadużycia, przestrach, zmartwienie, troski, a najczęściej przeżycie. Dla przywrócenia równowagi tak wyczerpanemu systemowi nerwowemu, niezbędnym jest wzmacnianie za pomocą spokoju i dostarczanie pewnego materiału, któryby został zużyty w wielkiej ilości przez organizm.

Niewiele chorob może pozwolić sobie na bezwzględny spokój. Tem większa jest przeto potrzeba wzmocnienia nerwów. Silne naprężenie nerwów jest związane z utratą kwasów fosforowych (lecytyna); — w ostatnich też czasach udało się związek ten otrzymać w stanie skoncentrowanym i przygotować zeń środek wzmacniający nerwy pod nazwą „Kordjalina“ d-ra Hartmana. Produkt ten nie jest identyczny z innymi reklamowanymi preparatami, przedstawiającymi sztuczny przetwór wąpłowego pochodzenia, z minimalną procentową zawartością, a stanowi dojrzały „Kordjalina“ zawiera w sobie lecytynę w stanie czystym, w wielkiej ilości procentowej i była poddana skrupulatniej analizie urzędowych, przysięgłych, sądowych chemików i specjalistów. Wszyscy ci eksperci dali opinię najpochlebniejszą. „Kordjalina“ — nie jest środkiem nujemuizycznym. Analizy przeprowadzone przez specjalistów i chemików sądowych zamieszczone są w drakowanych broszurach.

Skutki spostrzegane przy używaniu zalecanego przez nas środka, są zadziwiające. Piszę naprz. p. Kalnin z Koraśki dnia 25 Maja 1911 r. W odpowiedzi na list pani, z przyjemnością dowoszę, że po użyciu przysłanego mi środka „Kordjaliny“, który przyjmuję trzy razy dziennie w suchym stanie, znacząco działanie takowego zupełnie dobrem, dajacem jaknajlepszy rezultat. Apetyt widocznie się polepszył, bezsenność zanika, zawroty głowy i bóle zniżają się, przyzem czuję się świeżym i rześkim.

To jest tylko jedna z tysięcy podobnych listów, jaki otrzymuje dr. Hartman N. 14 w St. Petersburgu, skrzynka pocztowa 258. Dlategoż każdy chorey na nerwy powinien wiedzieć, że zupełnie bezpłatnie może otrzymać „Kordjalinę“ dla celów doświadczalnych, jeśli zwróci się pod wskazany powyżej adres.

Pieniądzy wysyłać nie trzeba, tylko na porządkiem napisać, że życzy się wypróbować nasz środek „Kordjalinę“. Wówczas zapytający otrzyma niezwłocznie próbną dozę z dokładnym opisem sposobu użycia jak również i broszurę z ważnymi wskazówkami dla każdego chorego na nerwy. Każdemu choremu na nerwy należałoby skorzystać z tej bezpłatnej propozycji spróbować naszego środka, który okazał się skutecznym dla tysięcy chorych.

Ogłoszenie. 687

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno - Łódzkiej podaje do wiadomości, że niżej wymieniony bagaż i rzeczy zapomniane lub zagubione w obrębie drogi, a nie odebrane do dnia 1-go lutego 1912 roku będą przechowywane na st. Łódz-Fabryczna w ciągu 4 miesięcy od daty wymienionej, a następnie na zasadzie art. 40 i 90 Ustawy Ogólnej dróg żelaznych rosyjskich będą sprzedane przez publiczną licytację.

Bagaż ze st. Kazań N. 17498, Jędrzejewcy N. 540, Warszawa N. N. 245, 839, 834, 163, 948, 488, 336 i 926, Piotrków N. N. 700 i 850, Kijów N. 80, Łowicz N. 493 i Opoczno N. 3507.

Rzeczy zapomniane w obrębie drogi żel. Fabryczno-Łódzkiej:

a) Na st. Łódź Fabr. - tłomoczek - z brudną bielizną, laska i mufka.
 b) Na st. Koruszki: koszyczek, w nim marynarka, skarpetki itp., pudełko w nim kapelusze, kołnierzyki i tp. i kalosze.

2 PLACE.
 w Lorencówce przy Zgierskiej szosie po 40 x 70 lokci każdy, razem położone są do odstąpienia na dogodnych warunkach, Zasięgnąć wiadomości można przy Pasażu Szulca N. 3, m. 16; od g. 1-2 w poł. I od 7-ej wlecz. 774

Z długoletnią praktyką architekt dyplomowany wykonuje dla p.p. BUDOWNICZYCH samodzielnie u siebie w domu wszelkie prace w zakresie budownictwa wchodzące. Oferty w Adm. Rozwoju pod „Architekt“.

Dzwonki elektryczne
 zakładam, które alarmują przy otwieraniu drzwi i przy otwieraniu zamka; maszyny do szycia przyjmuję do reparacji, Targowa Nr. 47, m. 22. 786

SKLEP
 spożywczy z lepszą klientelą w dobrym punkcie zaraz lub od 1-go kwietnia do sprzedania. Wiadomość Wólczńska 222. 724

LEKOWE
 języka polskiego i francuskiego dla dzieci oraz osób dorosłych. Kursy dla cudzoziemców. Metoda katechetyczna. Tam też mogą się złączyć osoby, zainteresowane w edukacji. Ul. Długa 22, i piętro. 2430d

Przyjmują nadrobienie pończoch. MIKOŁAJEWSKA 59 m. 29 2-cie piętro.

KAWIARNIA
 w dobrym punkcie z dobrem powodzeniem zaraz do sprzedania z powodu choroby. Wydaje przeszło 60 obiadów, do 100 porcy flaków tygodniowo i kolacje i bilard piramidkowy, bilki ze słodowej koci; wiadomość na miejscu. Ul. Mikołajewska 67 w kawiarni. 789

SKLEP
 galanterijny z krawiecczyzną, w dobrym punkcie, z wyrobioną klientelą, jest zaraz do sprzedania. Wiadomość: ul. Rokicińska 61, w sklepie. 750

TANIO
 sprzedaje tanie działki dobrej ogrodzi ziemi pod budowę w Rudzie. Zyczącym na 3-eh letnią rozpiątą. Księga hipoteczna oddzielna, uregulowana. Adres: Nowacki Andrzej 54, m. 19. 782

Do wynajęcia.
 od 17-go kwietnia 2 pokoje z kuchnią, z wszelkimi wygodami Piotrkowska 292. Wiadomość u właściciela. 754

Zakład leczniczy Schroth'a
 w Nieder-Lindewiese (Szlask austriacki)
 założony w r. 1829 przez Jana Schroth'a

Jedyna radykalna metoda fizyczno-dyetetycznego leczenia, powodująca naturalną przemianę materii i usuwająca szkodliwe składniki krwi.
 Najskuteczniejsza metoda leczenia w wypadkach Reumatyzmu i Podagry a także przy wszelkich cierpieniach chronicznych i infekcyjnych.
 Wykwintny komfort przy cenach bardzo umiarkowanych.
 Zakład otwarty przez cały rok.
 Prospekty na żądanie bezpłatnie.
 Lekarz zakładowy Dr. med. Paweł v. Gagzenberg: 782
 Adres: Schroth'sche Kuranstalt A. G. Nieder Lindewiese Oesterreich-Schlesien.

Uczęszczaj Pan do Instytutu języków nowożytnych D-ra KUMMERA, jeżeli chcesz się wyuczyć języka francuskiego.

Podczas nauki słyszysz Pan tylko mowę francuską. Pan sam mówi również tylko po francusku. Jest to zupełnie tak, jak gdyby Pan był we Francji. A nawet więcej! Gdyż Pan natychmiast rozumie to, co mówi do Niego nauczyciel. Każde słowo i każde zdanie objaśnia Mu bowiem nauczyciel za pomocą naszej metody w sposób łatwy i przystępny. W ten więc sposób od pierwszej lekcji posiłkuje się Pan w rozmowie z nauczycielem wyłącznie językiem francuskim. Ani jednej chwili nie traci się na tłumaczenie na język ojczysty Pana. Wszelkie objaśnienia udzielane są Panu w języku francuskim. Dlatego też jest Pan zmuszony posługiwać się również tylko tym językiem. Z dźwiękami obcej mowy rychło się Pan oswoi. Przyniem prawie niepostrzeżenie przyzwyczai się Pan mówić po francusku dobrym akcentem, a co więcej bez trudności. Ten sam sposób wykładania stosowany jest do wszystkich języków w naszych zakładach. Wskutek tego uczniowie nasi nader szybko poznają język, nie odczuwając nawet ciężaru nauki. Tak samo i Pan nauczyć się może każdego obcego języka. Żądaj pan bezpłatnej i do niczego nie obowiązującej lekcji próbnej. Codziennie rozpoczynają się nowe wykłady (oddzielne i w grupach).

Dyrektora Instytutu Języków Nowożytnych D-ra KUMMERA.
 ŁÓDŹ: Piotrkowska 79 i Karola 4.
 PABIANICE: dom W-go Roznera;
 ZGIERZ: Długa 6.

Środek
wzmacniający.

Radca Tajny Dr. A. Kobylin, Petersburg. „W ciągu bieżącego roku zastosowałem Haematogen 28 pacjentom, cierpiącym na ciężką anemję i skutki przeszły wszelkie oczekiwania, a szczególnie u chorych w młodym i dziecięcym wieku. Skutki te okazały się nie tylko w prędkim objawie ogólnego odżywienia organizmu, lecz także i w oczyszczeniu krwi twarży pacjenta i polepszeniu apetytu. Oprócz tego znajduje, że Haematogen D-ra Hommela jest niezastąpionym środkiem dla osiągnięcia ogólnego odżywienia u rekonwalescentów po ciężkiej i długiej chorobie.“

Haematogen D-ra Hommela gorąco zalecany przez 5000 profesorów i lekarzy zarówno zagranicznych jak i krajowych, jest do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Zadać tylko Haematogen D-ra Hommela i nie brać falsyfikatów.

Uwaga!

Olbrymi wybór najgustowniejszych
KRAWATÓW

Koszul	Parasoli
Kołnierzy	Bielizny
Mankietów	włnianej
Szalików	i półwełnianej
Chustek	prof. JAEGERA
jedwabnych	Bluzek
i półjedwabnych	Serdaków
Szelek	Fartuszków

REKAWICZKI
damskie
męskie
i dziecięce

Pończochy Skarpetki
Szale gazowe i „Crepe de chine”, Żabotki, Krawatki,

POLECA MAGAZYN GALANTERYI
M. KOŁODZIEJSKI
№ 3. Ulica ANDRZEJA № 3.

NOWOŚĆ!!! Tylko za rb. 2 k. 80. **NOWOŚĆ!!!** ZEGAREK IMITACJA ZŁOTO.

Zegarek wykwintny z prawdziwego Szwajcarskiego złota „Imitacja złota“ nie odróżnia się niczem od prawdziwego złota 68-jej próby i bardzo płaski nie o wiele grubszy od srebrnego rubla z pięknym grawerowaniem. Oprócz piękności zegarek ten jest najlepszej konstrukcji genewskiej fabry, znanej marki „PROPHETE“ 1-szy gat. Nacząca „Remontoir“ raz na 28 godzin, wyregulowany do jednej minuty z piśmie poręczeniem na 6 lat. Cena zegarka zamiast 25, 22 tylko rb. 2 kop. 90, dwa zegarki rb. 5 kop. 50. Także sam zegarek kryty z 3-ma kopertami również bardzo płaski rb. 8 kop. 88. Celem rozpowszechnienia firmy dodaje się do każdego zegarka zupełnie bezpłatnie 1) dziewczę z szwajcarskiego złota pojedynczą lub podwójną panc. wyrobu. 2) Erelok oryginalny. 3) Mandżuk (cygaronierka) pięknie zaprojektowanego wyrobu z ładnymi widokami i woreczek zamszowy do zegarka. Wysłany za zaliczeniem pocztowym i bez zadatku.

Adresować: Firma Handlowa S2. SZMULEWICZ, WARSZAWA, WADYŃCÓW № 5 oddz. 18. Bez ryzyka. Nie podobający się zegarek przyjmuje się z powrotem i pieniądze zwraca się bez trudności. Za dobrotę zegarków i sumienno wykonanie obustawiszowa firma posiada mnóstwo dzieł czynnych latów. P. S. Za przesyłkę i opakowanie dolicza się do jednego do trzech zegarków 15 kop. Uwaga: Zegarek damski wraz z kompletem stopownym do damskiego zegarka rb. 3 kop. 80.

Pracownia Gorsetów
„MARTY“
Łódź, Piotrkowska 130 (w podwórzu).

Poleca świeżo otrzymane fasony paryskie. Wielki wybór gorsetów gotowych. Biusthalter, pasy brzuszne, gorseciki dziecięce do prostego trzymania. Przyjmują gorsety do przeróbki, reparacji i prania. 542



FOSFORYZOWANA
MŁCZKA MLECZNA
DLA DZIECI **ALIPURA**
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. 3691

WYGODNE MIESZKANIE
2 pokoje z kuchnią (z wodociągami) od 1 kwietnia po dostępnej cenie do wynajęcia. Ulica Nizka Nr. 6, za głównym polem. Dojazd tramwajem Nr. 10. 527

INSTITUT
Roentgenologiczny i Światłoleczniczy
D-ra A. GROSLIKA 185

Zachodnia № 68, przy Zielonej,
Choroby skóry i włosów, weneryczne i dróg moczowych.

Leczenie promieniami Roentgena, światłem kwarcowym (lampą Kromayera) i prądami o wysokiej frekwencji (d'Arsonvalizacja). Elektroliza (usuwanie włosów szpecących).
Eilanie krwi na syfilis.
Godziny przyjęcia: 8—11 rano i 6—8 wiecz. Panie 5—6 w. Niedziele i święta: 9—12 rano.

CENTRALNA KLINIKA
chorób zębów i jamy ustnej

w Łodzi, ul. Piotrkowska № 86, tel. 14-79.

Taksa nadzwyczaj dostępna dla wszystkich. **KONSULTACJA BEZPŁATNIE. WYRWANIE ZĘBA 15 KOP. SZTUCZNY ZĄB 65 KOP. PRZERÓBKA i REPARACYE ZĘBÓW 50 KOP.** Przy klinice znajduje się specjalne laboratorium do wyrobu sztucznych zębów. Przyjmują tylko skończeni lekarze-dentyści.

Wiadomem jest całemu światu,

że na **PIĘGI, PRYSZOCZE, WAGRY, mokre liszaki, KROSTY i wszelkiego rodzaju nieczystości skóry jest wiele różnych środków, lecz skutecznie działających bardzo mało.** Kto chce otrzymać prawdziwie radykalny środek kosmetyczno-leczniczy, niech żąda rozpowszechnionego i uznanego przez powagi lekarskie

MYDŁA ks. KNEIPPA

z powyższą etykietą i napisem na każd. etyk. re-prezent. Bez tego podp.—falsyfikaty. Po 40 k. kawalek sprzedają wszystk. apt., skl. apt. i perfumerye.

Reinold

Reprezentant: **M. Niedźwiędz, Warszawa, Graniczna 6. 1901**



Najlepszy środek
do mycia włosów
SHAMPOING
D. HARROLDA

WORLD BRAND
FOR THE HAIR

WYKOSOWANY
DOPIEWOJANO

5817

Zalecany przez pp. lekarzy
KEFIR B. PATZEROWEJ 1606
Łódź, Mikołajowska 31
Dostawa do domów rano i po południu.

Lecznica
D-ra A. Steinberga
REHEDYKTA № 3, Telefonu № 22-32.

(Stosowanie fizykalnych metod leczenia)

Orthopedia, Mechano-terapia (skrzywienia kręgosłupa, choroby stawów, mięśni i kości). **Gimnastyka lecznicza.** Praca przy-
rzędów ortopedycznych.
Gabinet Roentgenowski. Prześwietlenie i fotografowanie.
Leczenie chorób skórnych.
Gabinet elektro-terapeutyczny. Arsonalizacja. Stoso-
wanie prądów stałych, przerywanych i sinusoidalnych. **Elektroliza,**
choroby nerwowe.
Gabinet światłoleczniczy. Kapiele świetlne w gorącym
powietrzu. Kapiele 4-komórkowe (vlar Zellen-Bad). 1877

Ważne dla dam!

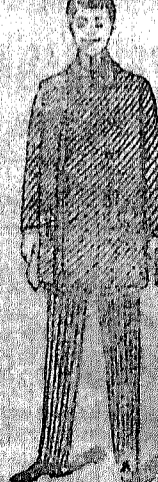
Kto życzy sobie gruntownie nauczyć się kroju i szycia, niech się zapisze na obecny kurs codziennie od 10—1-iej w południe i od 3—6 po poł. Kończące szkołę otrzymują na żądanie cechowe świadectwo. Przy szkole mojej znajduje się wielki wybór manekinów, form papierowych, modeli, bluzek wszelkiej wielkości, spodni i ubrań dziecięcych po cenach umiarkowanych.
Szkoła moja zaszczycona złotymi modelami i dyplomami uznania.

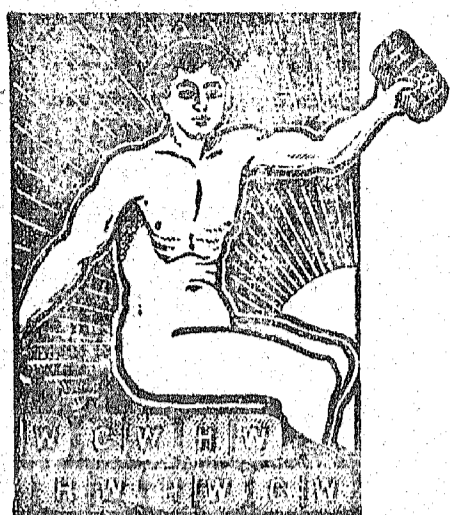
S. Kryńska
Piotrkowska № 27.

Przeciw katarowi, przy kaszlu, astmie, emfizemie, katarach krta-
ni, oskrzeli i chorobach płuc,
wzbadza apetyt. Uspokaja nerwy,
„Kosulin“ aptekarza J. Saskie-
go w Brześciu Lit. Pozwolenie
Rady Medycznej za № 847. Grand
Prix w Hadze.—Cena flakonu i rb.
Żądać wszędzie. — W Łodzi u
Spiessa. 1369—d—

Na wyplaty!!!

z wyplatą
tygodniową
Ubiory
Męskie,
Damskie,
Dziecinne,
oraz Ohuwie
u **M. A. Lewkowicza**
egz. od 1875 r.
Łódź,
Zachodnia 36





**Idealem
każdej Gospodyni są**

oszczędności na opale osiągnąć przez
Kontrolę, którą umożliwiają jedynie

BRYKIETY.

Skład węgla „**DRZEWO**” ulica Przejazd 21 i 80a.
i drzewa p. f. „**DRZEWO**” Telefonu 17-09 i 28-60.

**SKŁAD PAPIERU
MARYA STRZELECKA**

Łódź, Zielona № 15. — Telefonu 23-53.

Poleca wielki wybór ksiąg buchaltaryjnych, papierów najrozmaitszych i materiałów piśmiennych. Kalki płócienne i papierowe. **Papiery światłoczułe.** 403

Zarząd drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej

podaje do wiadomości, iż na mocy 84-go artykułu Ogólnej Ustawy dróg żelaznych na towarowej stacyi Łódź-Kalińska w dniu 21 lutego (5 marca) r. b. o godz. 10-ej zrana odbędzie się sprzedaż z licytacji oleju cylindrowego mineralnego, wagi 682 pudów z przesyłki Baku № 2034, wysłanej przez Ruskie Kaukaskie T-wo na okaziciela bez zaliczenia.

O ile w oznaczonym terminie sprzedaż z licytacji nie dojdzie do skutku, powtórny termin naznacza się w dniu 23 lutego (7 marca) r. b. o 10-ej rano. 770

**Warszawskie Ziemiańskie
Towarzystwo Mleczarskie**

poleca

wyborową śmietaną kwaśną.

Sprzedaż hurtowa:

Piotrkowska № 200. — Telefon 27-71.

Sprzedaż detaliczna:

- w sklepach: 1) **Piotrkowska № 141**
2) **Piotrkowska № 200**
3) **Widzowska № 128**
4) **Staro-Zarzewska № 49**
5) **Południowa № 29**
6) **Zawadzka № 26**
7) **Nawrot № 40**
8) **Konstantynowska № 48**

678

NA CZAS POSTU

POLECA

KWOLSKI

Łódź, Konstantynowska № 8 róg Zachodniej

TELEFONU 19-87.

KAWIOR Astrachański grubo ziarnisty, Amurski Wisłany rb. 2 za t.

RYBY Łosoś, Węgorz, Sigi i inne wędzone. Jesiotr solony.

Marynaty rybne.

Sledzie Królewskie, Pocztowe, Uliki. **Sery krajowe i zagraniczne.**

Firma egzystuje od 1901 roku.

Filii nie posiadam.

Wydawnictwa **GEBETHNERA i WOLFFA**

Szekspir Wiliam: Dzieła w 12-tu tomach

wydanie nowe, z portretem autora, oraz kilkudziesięciu drzeworytami tytułowymi.

Życiorys poety i objaśnienia do jego utworów opracował dr. Roman Dyboski, prof. lit. ang. na Uniw. Jagiel. Studium p. t. „Szekspir w Polsce”, napisał dr. Ludwik Bernacki. Wyboru przykładów z dawniejszych pióra: Korzeniewskiego, Koźmiana, Ostrowskiego, Pajgarta, Paszkowskiego, Ulricha, ze współczesnych zaś Jana Kasprówicza i Edwarda Porębowicza dokonał St. Krzemiński.

Cena pojedynczego tomu w prenumeracie na zwykłym papierze 75 kop., oprawa dwóch tomów razem 50 kop., na lepszym papierze 1 rb., opr. tomu 50 kop.

Cena 12-tu tomów w prenumeracie: na zwykłym papierze 9 rb., na lepszym papierze 12 rb.
" " w oprawie 12 " " " 18 "

Po wyjściu z druku **cena będzie podwyższona.**
Dotąd wyszły z druku dwa pierwsze tomy i zawierają:

Tom I: Życie, twórczość i sława Szekspira, przez R. Dyboskiego. — Burza, w przekładzie L. Ulricha. — Dwa Panowie z Werony, w przekładzie St. Koźmiana. — Figle Kobiet, w przekładzie L. Ulricha.

Tom II: Miarka za miarkę. — Komedya pomyłek. — Wiele hałasu o nic. Wszystkie przekłady Jana Kasprówicza.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 515

Magazyn Obuwia ul. Dzielna № 5

Niniejszem mam honor zawiadomić Sz. Publiczność, iż Magazyn mój znacznie powiększony i zapatrzonej w duży wybór gotowego obuwia z najlepszych materiałów własnego wyrobu i podług najnowszych fasonów przyjmuje obustalnki, które wykonywam z wszelką akuratanością. Ceny bardzo niskie.

589

T. Obrębski.



MYDŁO NAFCIANE

z „**LATARNIĄ MORSKĄ**”

przygotowane sposobem angielskim. — **NAJWYDAJNIEJSZE MYDŁO** do prania bielizny.

Przy użyciu **daje śnieżną białość i nie niszczy bielizny.**

Edmund Bogdański w Łodzi, Dzielna 30,

dawniej „**HORDLICZKA i STAMIROWSKI**”.

Do nabycia we wszystkich handlach kolonial, składach aptecznych i sklepach mydlarskich.

OKRYCIA, KOSTYUMY, SUKNIE
PIĘKNIE WYKONYWA 3419

Pracownia Stanisławy
Krój dobry, robota solidna.

Przejazd 48 m. II, II piętro, wejście z podwórza.

Do drukarni „**ROZWOJU**”, Przejazd 8, potrzebny jest

NAKŁADACZ.



Nasiona

warzyw, kwiatów, drzew i t. p. z doborowych odmianach oraz narzędzia i książki ogrodnicze poleca

L. Jasiński

Łódź, Piotrkowska 16 (w podwórzu). — Cenniki na żądanie bezpłatnie. 624